

# Jaworski, Romuald Stanisław

---

## Kościół Matki Bożej i Kolegium Mansjonarzy w Sierpcu w latach 1483-1625

---

Studia Płockie 9, 123-154

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Romuald Stanisław Jaworski*

## **KOŚCIÓŁ MATKI BOŻEJ I KOLEGIUM MANSJONARZY W SIERPCU W LATACH 1483—1625**

**Treść: Wstęp. I. Kościół Matki Bożej. 1. Fundacja i erekcja kościoła. 2. Kościół i jego wyposażenie. II. Kolegium mansjonarzy i jego działalność. 1. Powstanie i organizacja mansjonarzy. 2. Uposażenie kolegium. 3. Działalność duszpasterska. 4. Bractwa religijne. 5. Szkoła. III. Kult Matki Bożej. 1. Statua Madonny. 2. Doznane łaski. 3. Formy i zasięg kultu. Zakończenie.**

### **WSTĘP**

W 1983 roku przypada jubileusz 500-lecia kościoła Matki Bożej w Sierpcu. Szczytowym punktem obchodów będzie zaplanowana przez bpa Bogdana Sikorskiego, Ordynariusza Płockiego, uroczysta koronacja czczonej w tym kościele statuy Madonny. Koronacja domaga się udokumentowania starożytności kultu. Ponieważ w tym przypadku z kultem nierozzerwalnie związane jest powstanie samego kościoła, zaistniała konieczność omówienia powstania i przynajmniej początkowych dziejów kościoła. Od początku działało w kościele kolegium sześciu kapłanów zwanych mansjonarzami, którzy byli stróżami tego miejsca i sprawowali w nim służbę Bożą, dlatego o nich musi być mowa. Powyższe zagadnienia wyznaczają tematy poszczególnych rozdziałów pracy, z tym, że kolejność ich będzie nieco inna — najpierw kościół, następnie kolegium mansjonarzy, potem kult Matki Bożej.

Prześledzenie trwającej pięć wieków historii nie zmieściłoby się w ramy niniejszej pracy, dlatego omówione zostały tylko dzieje początkowe; są one zresztą najważniejsze. Datę, do której doprowadzono opracowanie, stanowi rok 1625 — moment osiedlenia się panien benedyktynek przy kościele Matki Bożej. Tylko w nielicznych przypadkach będzie mowa o sprawach nieco późniejszych.

Opracowanie niniejsze stara się zapełnić lukę w informacji o kościele i jego dziejach. Jedyną bowiem, dziś absolutnie niedostępną, pozycją wydawniczą o kościele Matki Bożej w Sierpcu jest książeczka ks. W. Załuskiego<sup>1</sup>. O jej wartości źródłowej stanowi to, że jest ona niemal w całości przedrukiem opartej na dokumentach, a wydanej w 1652 r. książki ks. Ł. Paprockiego<sup>2</sup>. Jest to jednocześnie słabą stroną pracy ks. W. Załuskiego — jej szata słowna jest prawie niezrozumiała dla dzisiejszego czytelnika.

<sup>1</sup> W. Załuski, *Cudowna Statua Maryi Panny, łaskami słynąca na górze Loret w Sierpcu*, Płock 1908.

<sup>2</sup> Ł. Paprocki, *Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia pełnej łaski Bogarodzice Panny w województwie płockim*, Warszawa 1652.

## I. KOŚCIÓŁ MATKI BOŻEJ

## 1. FUNDACJA I EREKCJA KOŚCIOŁA

Kościół Matki Bożej powstał dlatego, ponieważ ogół ówczesnego społeczeństwa Sierpca i okolic był głęboko przekonany, że w Sierpcu, ściślej zaś koło dawnego Sierpca, w 1483 r. objawiła się Matka Boża. Dla uniknięcia nieporozumień wypada zaznaczyć, iż zamiarem piszącego nie jest udowodnianie możliwości takiego objawienia, zagadnienie to należy bowiem do teologii, nie zaś do historii. Sama wiara w zjawienie jest jednak faktem, który dziś także daje się stwierdzić, a siła tej wiary świadczy o mocy argumentów, na jakich była oparta. Ponadto, o ile w niektórych innych miejscach pielgrzymkowych opowiadanie o cudownych zjawieniach dorabiano później dla dodania splendoru i rozgłosu danemu miejscu, tutaj wiara w objawienie i łaski była na początku<sup>3</sup>. Może mentalność ludzi średniowiecza i panująca w czasie powstawania kościoła zaraza na Mazowszu miały wpływ na rozszerzenie się tej wiary, jednak przekonanie o zjawieniu było i ono dało początek kościołowi<sup>4</sup>. Prześledzenie źródeł pod kątem tego zjawienia pozwoli poznać atmosferę, w jakiej kościół powstał, zrozumieć występujące tu formy kultu Matki Bożej i oddzielić udokumentowane wiadomości od legendarnych dodatków, występujących w późniejszej literaturze.

Wiadomością najstarszą jest notatka w aktach kapituły plockiej z dnia 3.II.1484 r. o tym, że kapituła wysłała dwóch kanoników — doktora obojga praw i scholastyka plockiego Dersława z Karnic z opatem czerwińskim Rafałem dla zbadania znaków i cudów, które niedawno zaczęły się dziać pod Sierpcem<sup>5</sup>. Pół roku później kapituła uchwaliła, że we wspomnianym miejscu należy erygować kościół i kreować sześciu mansonarzy<sup>6</sup>.

Obszerniejszą informację o zdarzeniach poprzedzających erekcję kościoła podaje odpis dokumentu Jana z Parzniewa, plebana w Sierpcu, z 13.VIII. 1488 r. Pleban stwierdził, że w 1483 r. Boża Rodzicielka i Dziewica Maryja objawiła się w pewnym miejscu, będącym własnością kościoła parafialnego Św. Wita w Sierpcu, i w ten sposób obrała je dla oddawania czci Jej chwalebnemu Wniebowzięciu. Na miejsce to poczęli ściągać pielgrzymi i składać ofiary<sup>7</sup>. Ofiary te musiały być obfite, skoro 30.XI.1484 r. książę plocki Janusz II od nowej kaplicy Wniebowzięcia Matki Bożej w Sierpcu pożyczył 685 kóp groszy w szelągach, 180 kóp groszy w półgroszkach i 224 dukaty węgierskie<sup>8</sup>. Z tej olbrzymiej ilości pożyczonych pieniędzy można wnioskować, że napływ pątników był bardzo duży.

We wspomnianym dokumencie pleban zeznał, że na miejsce to przybył

<sup>3</sup> Zob. E. Piszcz, Łąki Bratjańskie — najstarsze miejsce kultu maryjnego w diecezji chełmińskiej, „Nasza Przeszłość” 34 (1971), 178, przyp. 9.

<sup>4</sup> Zob. A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450—1586, t. 2, Lwów 1935, s. 83.

<sup>5</sup> Archiwum Diecezjalne w Plocku (odtąd: ADP), Nr 50 Acta Capituli Plocensis (odtąd: ACPloc.), k. 33: „Domini sunt deputati ad revidendum miracula et insignia circa oppidum Sierpocz noviter reperta”.

<sup>6</sup> ADP, Nr 50, ACPloc., k. 34: „Dispositum est per Dominos de loco in Sierpocz ut erigatur ecclesia ibidem... et quod sex mansionarii debent creari”.

<sup>7</sup> ADP Nr 4 Acta actorum — episcopalia (odtąd: A. act.), k. 215 v.

<sup>8</sup> Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, wyd. T. Lubomirski (odtąd: KdKM), Warszawa 1863, nr 251 i 252, s. 296 i 297.

biskup płocki Piotr z Chodkowa z trzema prałatami — wzmiankowanym już Dersławem z Karnic, kanclerzem Kurii Pawłem z Liczek i magistrem Dawidem. Biskup erygował wtedy kolegium sześciu mansjonarzy, których zadaniem było śpiewać godziny kanoniczne o Matce Bożej i odprawiać mszę św. o Jej chwalebnym Wniebowzięciu. Plebanowi, jako że objawienie dokonało się na posiadłości parafialnej, nakazał darować mansjonarzom grunta parafialne, na których w chwili wystawiania dokumentu stały już zbudowane przez mansjonarzy domy. Mansjonarze przed pobudowaniem domów wykarczowali owe grunta, a na podmokłych terenach założyli dla siebie ogrody. Wydając polecenie przekazania gruntów argumentował biskup, że mansjonarze musieli mieć miejsce do zamieszkania i wykonywania zleconych im funkcji, by w ten sposób zadośćuczynić życzeniom składających ofiary pątników. Ofiary te, podobnie jak i dobra w przyszłości za nie nabyte, przeznaczył biskup mansjonarzom. Dokumentem, o którym mowa, darował pleban mansjonarzom grunta parafialne, spełniając w ten sposób wolę biskupa<sup>9</sup>. Pleban nie podał daty przybycia biskupa, należy sądzić jednak, że stało się to latem, lub najpóźniej jesienią, 1484 r., wtedy bowiem również kapituła płocka erygowała kościół Matki Bożej i ustanowiła mansjonarie.

Dodatkowe światło na genezę kościoła rzucają następne przekazy. Odpis dokumentu Feliksa i Prokopa Sierpskich z 1497 r., którym ci dwaj bracia rodzeni i właściciele Sierpca darowali mansjonarzom dwa łany gruntu, podaje, że świadkami zjawienia byli: pewien duchowny z Sierpca, jakaś kobieta z Brzozia koło Brodnicy oraz inne znaczniejsze osoby<sup>10</sup>. Ł. Paprocki, piszący około 150 lat później, w oparciu jednak o istniejące wtedy przy kościele dokumenty wyjaśnił, że treścią objawienia Matki Bożej było polecenie zbudowania kościoła jako warunek ustania wspomnianej zarazy. Podał nadto, że mieszkańcy Sierpca początkowo nie uwierzyli słowom duchownego, dlatego objawienie powtórzyło się za rok kobiecie z Brzozia, która będąc już umarłą otrzymała polecenie, by wstała z deski grobowej, poszła do Sierpca na miejsce poprzedniego objawienia, oddała tam cześć Matce Bożej i domagała się zbudowania kościoła. Kobieta ta przybyła do Sierpca wraz ze swoim mężem i plebanem z Brzozia<sup>11</sup>. Literatura późniejsza albo powtarza wyżej streszczone szczegóły albo upiększa je legendarnymi informacjami<sup>12</sup>.

Odpowiedzi domaga się pytanie, co było przedmiotem objawienia. Paprocki twierdzi, że polecenie zbudowania kościoła<sup>13</sup>. Na podstawie relacji plebana można jednak sądzić, że zasadniczym orędziem było szerzenie na tym miejscu czci Matki Bożej, w szczególności Jej Wniebowzięcia<sup>14</sup>. Dla osiągnięcia tego

<sup>9</sup> ADP, Nr 4 A.act., k. 214 v — 215 v.

<sup>10</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 403—404; To samo ADP 183, Acta Iudiciaria Officialatus Plocensis (odtąd: A.Iud.Off.Ploc.), k. 249 v — 250 v.

<sup>11</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 18 i 19.

<sup>12</sup> Zob. R. Filochowski, Część druga ciekawych opowiadań pielgrzyma, Warszawa 1881, s. 51 — 58; S. Barącz, Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce, Lwów 1891, s. 245—246; A. Friedrich, Historje cudownych Obrazów Najświętszej Maryi w Polsce, t. 3, Kraków 1948, s. 133—138; W. Załuski, Cudowna statua..., s. 6—20. Wymienieni wyżej, oprócz Friedricha, w upiększaniu szczegółami zjawienia Matki Boskiej idą tak daleko, że podają rozmowę duchownego z Matką Boską i długą pieśń, którą tenże miał śpiewać przed ujrzeniem zjawiska.

<sup>13</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 16—17.

<sup>14</sup> ADP, Nr 4 A.act., k. 215: „...anno Domini millesimo quadringentesimo octuagesimo tercio Benedictae Genitricis et Virginis Mariae locum in bonis dotis ecclesiam nostram parochialem ut praemissum est, videlicet tituli sancti Viti, concernen-

celu konieczne było zbudowanie kościoła i dlatego nosił on tytuł Wniebowzięcia.

Istnieje trudność z ustaleniem terenu, na którym umiejscowiono objawienie i w następstwie tego problem, czy kościół Matki Bożej stoi na tym właśnie miejscu. W sprawie miejsca zjawienia się są trzy niezbyt zgodne świadectwa. Pleban stwierdził, że objawienie dokonało się na posiadłości parafialnej. Prokop i Feliks Sierpscy utrzymywali, że objawienie miało miejsce na ich własności. Paprocki wreszcie podał, że objawienie było w tym miejscu, gdzie stoi kościół Matki Bożej. Ze zdaniem Paprockiego trudno się zgodzić, teren bowiem, na którym stoi kościół, należał do Bobrowskich z Bobrowa, którzy z Sierpskimi toczyli spór o to, że Sierpscy na ich własności, bez uzyskania zgody właścicieli, wystawili kościół. Jako wynagrodzenie za poniesione szkody Bobrowscy żądali 2 tysiące kóp groszy. Spór zakończono we wrześniu 1488 r. w ten sposób, że Bobrowscy zrzekli się wszelkich roszczeń do gruntu w zamian za to, że oni i ich następcy mieli prawo bezpłatnego korzystania z ławek i również bezpłatnego grzebania się po śmierci w obu kościołach, to znaczy w parafialnym i Matki Bożej<sup>15</sup>. W tej rozbieżności opinii, wydaje się, należy iść za świadectwem plebana, czyli że objawienie dokonało się na gruntach parafialnych. Sierpscy poczuli się do obowiązku świadczenia dla kościoła Matki Bożej być może dlatego, że objawienie dokonało się w Sierpcu, którego byli właścicielami.

Logicznie uzasadnione wydaje się twierdzenie, że na miejscu, gdzie umieszczono objawienie, wystawiono w 1484 r. prowizoryczną kaplicę. Było to na podmokłych gruntach, będących własnością kościoła parafialnego. Tam też zamieszkali mansjonarze, a przynajmniej założyli ogrody. Dla wystawienia kościoła murowanego, i to znacznych rozmiarów, zaczęto szukać bardziej dogodnego do budowy terenu. Odpowiednie wydało się bliskie miejsce, położone powyżej doliny Sierpienicy, od strony miasta robiące wrażenie wzgórza, samo jakby podkreślające ideę Wniebowzięcia. Kościół ten, jako spełnienie polecenia zawartego w objawieniu, uważany był jako stojący na miejscu zjawienia.

O istnieniu najpierw wspomnianej wyżej kaplicy, prawdopodobnie drewnianej, dokumenty mówią wyraźnie, istnienia jej można się ponadto logicznie domyślać. Skoro już w 1484 r. erygowano sześć mansjonarii, to mansjonarze musieli gdzieś spełniać swoje funkcje liturgiczne, nie ma zaś żadnej wzmianki, żeby czynili to w którymś z istniejących wtedy kościołów w Sierpcu, obecnego zaś kościoła Matki Bożej nie zdążono jeszcze wtedy wystawić. Nadto książe płocki Janusz II we wspomnianym już dokumencie stwierdził, że pieniądze pożyczył od nowo erygowanej kaplicy Wniebowzięcia Matki Bożej w Sierpcu<sup>16</sup>.

O ile wiadoma jest data erekcji kościoła Matki Bożej, o tyle daty jego zbudowania oraz oddania do użytku nie znamy. Można jednak sądzić, że był on zbudowany bardzo wcześnie po 1484 r. We wspomnianym dokumencie z września 1488 r., kończącym spór Sierpskich z Bobrowskimi, ci ostatni zarzucali fundatorom, że na cudzym terenie zbudowali kościół; z tego wynika, że wtedy

---

tibus eligere et ad recolendum in eodem gaudium suae gloriosae in eodem gaudium suae gloriosae in coelum Assumptionis placuit..."

<sup>15</sup> B. Ulanowski, *Acta Capitulum et iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, vol. 3, pars 1, Kraków 1908, s. 58.

<sup>16</sup> KdKM, nr 251—252.

kościół był już albo całkowicie, albo prawie gotowy<sup>17</sup>. Przy sporządzaniu dokumentu plebana Jana z 13.VIII.1488 r. jako świadkowie wystąpili: Jan murator, obywatel z Przasnysza, i jego dwaj synowie — Mikołaj i Piotr<sup>18</sup>. Zapewne ci trzej budowali kościół Matki Bożej. Zbieg tych dwóch dat wydaje się nie być przypadkowy. Było zapewne tak: w tym czasie, to znaczy latem lub jesienią 1488 r., kończono budowę, dlatego pleban darował grunta mansjonarzom, Bobrowscy zaś uzgodnili swój stan posiadania z Sierpskimi.

Uwzględniając dawne warunki i sposób budowania, był to bardzo krótki czas na powstanie kościoła. Fakt ten da się jednak wytłumaczyć obfitością środków pieniężnych, jakimi kościół dysponował, o czym była już mowa. Hojne ofiary płynęły nadal — we wrześniu 1487 r. kapituła płocka wysłała kanoników w celu zgromadzenia i podjęcia składanych w pieniądzu i w naturze do kaplicy Matki Bożej ofiar, które zostały rozpozyczone bądź rozgrabione. W przypadku gdyby dłużnicy stawiali opór, polecono ukarać ich klątwą i, jeśli zajdzie konieczność, samo miejsce obłożyć interdyktem<sup>19</sup>. Z surowości grózb, których zapewne w czyn nie wprowadzono, sędzić należy, że chodziło o znaczne sumy pieniędzy. Dwa lata później, 3.II.1489 r. kapituła poleciła ze skarbcza kościoła Matki Bożej w Sierpcu pożyczyć dla katedry płockiej 100 kóp groszy, a także ze składek w naturze zasilać w przyszłości katedrę<sup>20</sup>.

Wobec powyższych danych twierdzenie, że kościół powstał dopiero w 1517 r., nie ma uzasadnienia i jest błędne<sup>21</sup>. Dokument z 1488 r., dotyczący sporu Bobrowskich z Sierpskimi, uwzględnia z pewnością obecny kościół, a nie drewnianą kaplicę, pod którą Bobrowscy nie wymawialiby sobie ani miejsce na pochowanie, ani w niej ławek na zawsze<sup>22</sup>. Sierpscy w dokumencie z 1497 r. nazwali nowy kościół bazyliką, czego nie można było orzec o drewnianej kaplicy<sup>23</sup>. Choć w dokumencie Jana Olbrachta z 1498 r. w stosunku do kościoła użyty został wyraz „capella”, nie oznacza to jednak, że wtedy istniała jeszcze kaplica, a nie obecny kościół. Jak o tym nieco później będzie mowa, król Jan Olbracht swym dokumentem sumy pożyczone przez księcia płockiego Janusza II w 1484 r. od nowo erygowanej kaplicy Wniebowzięcia Matki Bożej w Sierpcu, a zapisane na wsiach Białej i Dziarnowie oraz na przewozie płockim, przeniósł na Nową Wieś; dla uniknięcia nieporozumień musiał posługiwać się terminem użytym w dokumencie księcia, by nie sądzono, że chodzi tu o dwa różne obiekty<sup>24</sup>. Nazwa „capella” występuje raczej w pierwotnych dokumentach. Ciekawe zjawisko daje się zauważyć w cytowanych już aktach kapituły płockiej: w 1487 r. użyta jest nazwa „oraculum”, zaś w 1489 r. „ecclesia”<sup>25</sup>. Biorąc wszystko pod uwagę twierdzić można, że kościół zaczęto

<sup>17</sup> B. Ulanowski, *Acta Capitulum...*, s. 58.

<sup>18</sup> ADP, nr 4 A.act., k. 215 v.

<sup>19</sup> ADP, Nr 50 ACPlloc., k. 38 v.

<sup>20</sup> ADP, nr 50 ACPlloc., k. 40 v i 41.

<sup>21</sup> Zob. F. M. S. Franciszek Maksymilian Sobieszczański, *Sierpc*, w: *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 23, Warszawa 1866, s. 443.

<sup>22</sup> B. Ulanowski, *Acta Capitulum...*, s. 58.

<sup>23</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 403: „Proinde nos ecclesiae seu basilisae noviter in honorem revelationis novae... superedificatae...”.

<sup>24</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (odtąd: AGAD), *Metryka koronna*, Nr 17 Księga wpisów, k. 150.

<sup>25</sup> ADP, Nr 50 ACPlloc., k. 38 v i 40 v; zob. *Księga Skarbowa Janusza II Księcia Mazowieckiego z lat 1477—1490* (wyd. J. Senkowski), „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 7 (1959) nr 3, s. 75, gdzie pod datą 5.I.1485 r. jest wyrażenie:

budować już w 1484 r., zaraz potem, kiedy kapituła plocka go erygowała, budowę zaś ukończono w 1488 r. Być może konsekracja dokonała się w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, kościół bowiem został konsekrowany zaraz po zbudowaniu<sup>26</sup>.

Za fundatorów kościoła należy uważać dwóch braci Sierpskich: starostę i chorążego plockiego Prokopa i podkomorzego plockiego Feliksa. Nie stawiali go oni jednak za własne pieniądze, lecz za te, które składali pątnicy. Gdy w 1517 r. zapisali kościołowi Matki Bożej dwie wioski: Gorzewo i Golejewo, wyznali, że zostały one zakupione za pieniądze kościelne<sup>27</sup>. Może groźby kapituły za rozpożyczenie i rozgrabienie składanych przez pątników pieniędzy dotyczyły głównie Sierpskich.

## 2. KOŚCIÓŁ I JEGO WYPOSAŻENIE

Najstarszy opis kościoła podają wizytacje z lat 1597, 1598 i 1609<sup>28</sup>. Są to relacje pisane przeszło sto lat po powstaniu kościoła, na ich podstawie możemy jednak wnioskować o jego początkowym wyglądzie, gdyż niejednokrotnie zawierają dane z lat wcześniejszych, ponadto, choć w ciągu tych 100 lat podlegał kościół pewnym przeróbkom, to jednak nie zmieniły go one w zasadniczych cechach. Dość obfitym źródłem informacji o pierwotnym wyglądzie kościoła była także ostatnia renowacja, przeprowadzona w latach 1967—1973, podczas działalności przy nim autora niniejszego opracowania. Renowacja ta przywróciła kościołowi, na ile się dało, czystość pierwotnego stylu, pozwoliła nadto zaobserwować dawne elementy architektoniczne i dekoracyjne, które w tej chwili są już niewidoczne. Ważniejsze spostrzeżenia, zebrane podczas tej odnowy, zostały utrwalone w kronice kościoła Matki Bożej. Tutaj, w niektórych przypadkach, będą podawane jako argument z własnych obserwacji.

Kościół Matki Bożej został wystawiony z czerwonej cegły według założeń architektury gotyckiej. Wyraźne na początku cechy gotyku zostały zatarte podczas kilku późniejszych przeróbek. Prezbiterium kościoła miało mурowane sklepienie, nawa zaś drewniany sufit. Cały kościół pokryty był dachówką. Cmentarz przykościelny otoczony był drewnianym płotem. Na tym cmentarzu stała drewniana dzwonnica, w której znajdowały się trzy dzwony; dzwon czwarty, mniejszych rozmiarów, wisiał na kościele. Przy kościele nie było kostnicy, mimo że grzebano tu zmarłych. Wejście główne znajdowało się od zachodniej strony i tworzyło skromny, lecz utrzymany w dobrych proporcjach portal, obramowany potrójnym łukiem z profilowanej cegły. Te ozdoby portalu zostały w nie znanym bliżej czasie, w związku z tynkowaniem fasady, obtłuczone. Podczas ostatniej renowacji, kierując się ocalałymi fragmentami, przywrócono portalowi, podobnie jak reszcie kościoła, wygląd zbliżony do pierwotnego.

Oprócz drzwi głównych miał kościół jeszcze dwoje bocznych, prowadzących

„capelle in Syerpocz”; Zob. ADP. nr 4 A.act., k. 215 — dokument plebana Jana z 1488 r. ma już wyrażenie „ecclesiae novae revelationis”.

<sup>26</sup> ADP, Nr 1 Acta Visitationis (odtąd: AVis.), k. 230.

<sup>27</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 397.

<sup>28</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 230—234 v; Nr 6 AVis., k. 62—63 v; Nr 12 AVis., k. 62 v — 69 v.

do kruchty, znajdującej się od południa, czyli od strony miasta<sup>29</sup>. Z kruchty do kościoła prowadziły tylko jedne drzwi. Kruchta ta pierwotnie była znacznie wyższa niż dzisiaj — jej ściany były prawdopodobnie niemal tak wysokie, jak ściany kościoła<sup>30</sup>. Kościół miał jeszcze jedne drzwi od strony północnej, których ślad w murze można do dziś oglądać. Ponieważ we wspomnianych aktach wizytacji żadnej wzmianki o tych drzwiach nie ma, należy sądzić, że już wtedy były one zamurowane.

Okna kościoła pierwotnie były węższe niż obecnie, co da się jeszcze dziś zaobserwować. Były sklepione ostrym łukiem i obramowane skromnym profilem, kończącym glif. Oprócz obecnie czynnych były jeszcze dwa inne, które kiedyś zamurowano. Jedno z nich było w miejscu, gdzie dziś jest przejście z klasztoru na chór kościelny. Zostało ono zamurowane zapewne wtedy, gdy między kościołem i klasztorem budowano kryty krużganek, wsparty na czterech arkadach. Ślad po tym oknie widoczny jest jeszcze nad dachem krużganek. Drugie okno było za wielkim ołtarzem we wschodniej ścianie kościoła. Nie wiadomo dokładnie, kiedy zostało zamurowane, chyba jeszcze jednak przed 1597 r., gdyż już wtedy ołtarz główny miał dwie kondygnacje rzeźbiorych figur; przypuszczalnie nie ustawiono by tak wysokiej nastawy, gdyby za nią było widoczne okno.

Zakrystia pierwotna była również wyższa, o czym świadczą widoczne do dziś fragmenty blend w jej wschodniej ścianie. Miała trzy okna, drzwi zaś tylko z wnętrza kościoła. Wewnątrz podzielona była na dwie części. Z części zachodniej prowadziły schody na ambonę i na chór boczny, który znajdował się przy północnej ścianie kościoła.

Kaplica boczna została dobudowana w 1567 r. Ufundowała ją Urszula Lwowska, córka Prokopa Sierpskiego, a konsekrował ją wkrótce po zbudowaniu sufragana płocki, biskup Jakub Biliński<sup>31</sup>.

Wnętrze kościoła i zakrystii malowano w 1598 r. Ołtarze były odnawiane przed 1609 r. i przy tej okazji jeden z nich zlikwidowano, gdyż w 1598 r. było ich dziewięć, zaś w 1609 r. zostało wyliczonych tylko osiem.

Ołtarz główny był murowany, o dwa stopnie wyniesiony ponad posadzkę prezbiterium. Znajdowały się w nim rzeźby: jedna przedstawiająca Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny otoczonej Apostołami, nad nią zaś druga wyobrażająca Matkę Boską z postacią Boga Ojca po prawej stronie i Chrystusa po

<sup>29</sup> Podczas prowadzonych ostatnio prac renowacyjnych odkryto te drugie drzwi od wschodniej strony kruchty. Od strony wewnętrznej jest dziś w tym miejscu wnęką w murze, od zewnątrz zaś żadnego śladu nie ma.

<sup>30</sup> Za prawdziwością tego twierdzenia przemawiają następujące argumenty:

a) dzisiejszy dach kruchty jest bardzo płaski i nie harmonizuje z całością strzelistej budowy: wskazuje to, że został on przerobiony, podobnie jak zdeformowany został szczyt kruchty;

b) zewnętrzna ściana kościoła nad kruchtą była kiedyś wnętrzem kruchty, a nie ścianą zewnętrzną kościoła, nie była bowiem murowana z cegły licówki, lecz pomurowano ją mniej starannie z myślą o tynkowaniu. Z tych przyczyn podczas ostatniej renowacji narzucono na nią tynk, choć reszta ścian kościoła jest z czerwonej, gotyckiej cegły;

c) skarpy wystające nad kruchtą są resztkami dawnych jej murów, są bowiem szersze od pozostałych skarp kościoła. Przed ostatnim remontem skarpy te, bardziej niż dzisiaj, wystawały z murów kościoła i nie posiadały uskoków, co cechuje inne skarpy. Front obu skarp przy kruchcie, po odsłonięciu z nich tynku, wskazywał, że odcięto od nich resztę murów. Dziś są one podobne do reszty skarp otaczających kościół, choć nadal są szersze.

<sup>31</sup> Jak można było zaobserwować podczas ostatniej renowacji, pierwotnie były



lewej. Przy tym ołtarzu jeden z mianjonarzy odprawiał codziennie mszę św.

Po stronie lewej, czyli obok zakrystii, w prezbiterium był ołtarz poświęcony Matce Bożej Wniebowziętej i w nim znajdowała się rzeźbiona w drewnie statua Madonny, ta sama, która do dziś jest przedmiotem kultu w kościele. Ubrana była w jedwabną sukienkę i otoczona wielką ilością klejnotów oraz tablic dziękczynnych. Wokół statuy były w ołtarzu obrazy świętych. W dni powszednie zamykano ołtarz otaczającą go balustradą. Wierni składali przy nim ofiary. Tu też początkowo znajdowało się tabernakulum, które w 1609 r. było już jednak w ołtarzu głównym. W tej zmianie miejsca przechowywania Najśw. Sakramentu należy widzieć spełnienie zaleceń Soboru Trydenckiego. Zjawisko przenoszenia tabernakulów z ołtarzy bocznych, ze ścian prezbiterium czy z zakrystii do ołtarzy głównych było w tym czasie w Polsce powszechne<sup>82</sup>. To nowe tabernakulum w ołtarzu głównym było dobrze zamykane, na zewnątrz miało piękną malaturę, wewnątrz zaś wybite czerwonym sukniem. Konsekrowane postacie znajdowały się w srebrnej puszcze, która wewnątrz była złożona. Przed ołtarzem stał żelazny kandelabr, na którym płonął świeca.

Naprzeciw tego ołtarza, również w prezbiterium, był inny ołtarz, mурowany, z rzeźbami Bożego Narodzenia, Maryi i Józefa. Nad tymi figurami wisiał obraz Chrystusa Ukrzyżowanego. Odprawiano tu tylko w dni świąteczne.

Prezbiterium od reszty kościoła oddzielone było drewnianą balustradą, nad nią zaś, na belce łuku tęczowego, była rzeźba Ukrzyżowanego w otoczeniu dwóch łotrów i trzech innych postaci.

W kaplicy były aż dwa ołtarze: jeden mурowany, ozdobiony obrazami Wniebowzięcia i Zmartwychwstania, drugi ołtarz był drewniany.

W nawie kościoła, po tej samej stronie co kaplica, był ołtarz mурowany z rzeźbą Matki Boskiej. Po stronie przeciwnej kaplicy były nadto 3 ołtarze. W jednym z nich znajdował się starożytny obraz Matki Boskiej. Ołtarz drugi poświęcony był św. Annie i posiadał bardzo stary obraz tej Świętej. W każdy wtorek jeden z mianjonarzy dla członków bractwa odprawiał przy nim mszę św. Ostatni ołtarz miał rzeźbę Najśw. Maryi Panny i św. Jana Ewangelisty.

Wizytacja z 1609 r. informuje, że znajdowały się w kościele organy, będące wówczas w złym stanie. To nasuwa myśl, że organy te były już dawno w kościele. Taki wniosek potwierdzają też wcześniejsze wzmianki o organistach w kościele Matki Bożej. W 1523 r. wspomniany jest ks. Adam, wikariusz w Gostyninie, który dawniej był organistą w kościele Matki Bożej w Sierpcu<sup>83</sup>. Najprawdopodobniej od początku były w kościele organy, gdyż już w 1517 r. w dokumencie erekcyjnym kolegium mianjonarzy zostało zastrzeżone, że przy podziale ofiar pewna suma miała być przeznaczana dla organisty<sup>84</sup>. Gdy uwzględnimy okoliczność, że w tym czasie organy znajdowały się jedynie w większych miastach, ich obecność w kościele Matki Bożej świadczy dobrze o wystroju kościoła i w jakimś stopniu o poziomie spr-

w kaplicy dwa okna: jedno w miejscu dzisiejszego, drugie zaś we wschodniej ścianie kaplicy. Oba okna były jednakowych rozmiarów, przynajmniej jednak o połowę mniejsze od obecnych. Podczas wizytacji w 1597 r. było już tylko jedno okno.

<sup>82</sup> Zob. W. Schenk, Służba Boża. W: Historia Kościoła w Polsce, t. 1, cz. 2, Poznań — Warszawa 1974, s. 364.

<sup>83</sup> ADP, Nr 11 A.act., k. 202 v.

<sup>84</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 399.

wowanej tu służby Bożej<sup>35</sup>. Z innych sprzętów należy wymienić ławki. Konfesjonałów jednak nie było. Pod ceglana podłoga najprawdopodobniej znajdowały się podziemia<sup>36</sup>.

Kościół był bogaty w naczynia i szaty liturgiczne. W 1609 r. była srebrna, złożona monstrancja, 11 krzyżów różnej wielkości, 11 kielichów, 6 srebrnych pacyfikałów, 24 ornaty, 9 dalmatyk, 12 antependiów, 6 chorągwi, 3 kapy, 6 par metalowych i 20 par drewnianych lichtarzy oraz ponad 40 obrusów. Przy figurze Madonny była wielka liczba wot, wiele zaś innych dziękczynnych pamiątek przechowywano w zakrystii.

## II. KOLEGIUM MANSJONARZY

### 1. POWSTANIE I ORGANIZACJA MANSJONARZY

Wiek XV jest okresem wzrostu liczby pobożnych fundacji, takich jak altarie, bractwa i mansjonarie. Nas interesują tutaj te ostatnie. Mansjonarze byli to duchowni, którzy na czele z prepozytem tworzyli zespoły zwane prepozyturami lub kolegiami mansjonarzy. Zadaniem mansjonarzy było spełnianie określonych przez fundatora funkcji liturgicznych oraz pewien udział w pracy duszpasterskiej w parafii lub kościele, przy którym kolegium było fundowane. Funkcje liturgiczne mansjonarzy to zwykle śpiewanie mszy św. i godzin kanonicznych. Zależnie od woli fundatora msza św. i godziny kanoniczne miały na celu cześć oddawaną Chrystusowi Ukrzyżowanemu, Eucharystii lub Matce Bożej. Mansjonarze mieszkali wspólnie i posiadali wspólny majątek. Wielkość kolegiów zależała przeważnie od stanu majątkowego fundatora i wahała się od 2 do 12 osób, przeważnie jednak od 4 do 6. Kolegia mansjonarzy tworzone były przy kościołach katedralnych lub większych miejskich ośrodkach parafialnych. W rzadkich wypadkach spotykamy mansjonarie przy kościołach wiejskich, gdzie był zamożny i hojny kolator kościoła<sup>37</sup>. Kolegia te należy odróżnić od zgrupowań wikariuszy, choć często wikariusze spełniali także funkcje mansjonarzy. W tym wypadku otrzymywali za to oddzielne wynagrodzenie<sup>38</sup>. Największy rozwój kolegiów mansjonarzy przypada na wiek XVII. Większość tych fundacji zawdzięcza swe powstanie zamożnej szlachcie. Oprócz pobudek religijnych na powstawanie fundacji mansjonarskich miały wpływ także względy prestiżowe<sup>39</sup>.

Za początek kolegium mansjonarzy przy kościele Matki Bożej w Sierpcu należy uznać datę 9.IX.1484 r., kiedy to kapituła plocka erygowała kościół, którego prepozytem został miejscowy pleban, i poleciła kreować sześciu man-

<sup>35</sup> Zob. H. Feicht, *Dzieje polskiej muzyki religijnej*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 2, Lublin 1969, s. 399.

<sup>36</sup> O podziemiach tych nie ma mowy w dokumentach, istnienia ich należy się jednak domyślać, do dziś bowiem przy zakrystii znajduje się nieczynna klatka schodowa, którą niegdyś można było wejść na chór boczny i na ambonę. Schody te prowadzą również w dół i wchodzi w jakieś sklepienie.

<sup>37</sup> J. Szymański, *Początki prepozytur w diecezji krakowskiej*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 9 (1962), 66—67.

<sup>38</sup> J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. 1, Poznań 1959, s. 349—350.

<sup>39</sup> S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*. W: *Kościół w Polsce*, t. 2, Kraków 1969, s. 328—330.

sjonarzy przy tym kościele. Nie określono wtedy bliższych szczegółów organizacji kolegium, oprócz tego, że dwa miejsca miały być zarezerwowane dla wikariuszy kościoła parafialnego. O sposobie prezentowania na mansjonarie i o uposażeniu mansjonarzy miał w przyszłości zdecydować sam biskup<sup>40</sup>. Gdy biskup płocki Piotr z Chodkowa na wieść o objawieniach przybył do Sierpca, ustanowił sześciu mansjonarzy, których zadaniem było śpiewać godziny kanoniczne ku czci Najśw. Dziewicy i odprawiać mszę św. o Jej chwalebny Wniebowzięciu, jako wyraz zadośćuczynienia za składane przez pątników ofiary<sup>41</sup>.

Określony w ten sposób stan kolegium był jednak w pewnym stopniu prowizoryczny, nie było bowiem dokumentu, który określałby dokładnie prawa i obowiązki wszystkich zainteresowanych, to znaczy mansjonarzy, plebana i Sierpskich. Dlatego w 1506 r. kapituła wysłała delegatów dla uporządkowania sprawy patronatu<sup>42</sup>. Kwestii tej wówczas jednak nie załatwiono. Wydaje się, że w tym stanie rzeczy najwięcej praw i korzyści miał pleban, który w tym czasie prezentował kandydatów na wakujące mansjonarie<sup>43</sup>. On też nazywany był patronem i kolatorem mansjonarzy<sup>44</sup>. Nic więc dziwnego, że sprzeciwiał się wystawieniu dokumentu erekcji, który miał niektóre jego uprawnienia uszczuplić. Dlatego biskup Erazm Ciołek termin wydania dokumentu odkładał<sup>45</sup>. Wprawdzie jeszcze przed wystawieniem dokumentu erekcji patronami kościoła Matki Bożej nazywani byli także Sierpscy, nie ma jednak śladu, by już wtedy korzystali z prawa prezenty na mansjonarie<sup>46</sup>.

Do wystawienia dokumentu erekcyjnego doszło 22.VI.1517 r.<sup>47</sup>. Biskup Erazm na prośbę kanonika płockiego Jana Golczewskiego, który występował zarówno w imieniu własnym, jak i sparaliżowanego wtedy ojca, Feliksa Sierpskiego, oraz swoich braci Andrzeja, Mikołaja i Feliksa, a także na prośbę Elżbiety z Gaju, wdowy po Prokopie Sierpskim, występującej w imieniu swoim, jak i nieletnich córek Urszuli i Elżbiety, za zgodą plebana w Sierpcu Jana z Parzniewa erygował formalnie kolegium mansjonarzy, określając dokładnie prawa i obowiązki wszystkich zainteresowanych stron. Odtąd Sierpscy za darowanie kościołowi Matki Bożej dwóch łańców w Sierpcu, za odpisanie dwóch wiosek — Gorzewa i Golejewa, za ufundowanie mansjonarii i pobudowanie kościoła otrzymali po wieczne czasy prawo patronatu i prezentacji na mansjonarie. Odtąd prawo do prezentowania na trzy miejsca po stronie zakrystii przysługiwało Feliksowi Sierpskiemu i jego następcom. Dokument erekcyjny wymienił nazwiska mansjonarzy, którzy w tym czasie miejsca te zajmowali. Byli to księża: Marcin z Lubania, Andrzej z Druchowa i Maciej z Bylina. Natomiast prawo do prezentacji na trzy miejsca w chórze od stro-

<sup>40</sup> ADP, Nr 50 ACPlloc., k. 34: „Dispositum est per Dominos de loco in Sierpcz ut erigatur ecclesia ibidem et quod plebanus pro tempore existens debet praesse in eodem loco et quod sex mansionarii debent creari et remissis proventibus et redditibus dominus Episcopus disponet de modis praesentandi et quod duo vicarii quos circa propriam ecclesiam tenere consuevit habeant voces et locus inter eosdem creandos”.

<sup>41</sup> ADP, Nr 4 A.act., k. 215.

<sup>42</sup> ADP, Nr 50 ACPlloc., k. 75—75 v.

<sup>43</sup> ADP, Nr 10 A.act., k. 171.

<sup>44</sup> ADP, Nr 10 A.act., k. 154.

<sup>45</sup> ADP, Nr 10 A.act., k. 171.

<sup>46</sup> AGAD, Metryka koronna, Nr 17 Księga wpisów, k. 150.

<sup>47</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 396—400; To samo ADP, Nr 183 A.I.Off.Ploc., k. 250—253 v.

ny miasta otrzymała Elżbieta z Gaju i jej córki. Miejsca te wtedy zajmowali księża: Marcin z Sierpca, Maciej z Nowego Miasta i Jakub z Czachowa. Dokument nie wspomina nic o obowiązkach patronów.

Pleban, który przedtem posiadał prawo prezentacji i patronatu, od chwili wejścia w życie dokumentu, o którym mowa, oba te uprawnienia stracił. Za zrzeczenie się tych praw i innych dochodów z kościoła Matki Bożej miał odtąd otrzymywać corocznie sześć kóp groszy w szelągach. Zachował jednak tytuł prepozyta kościoła<sup>48</sup>.

Jako najważniejszy obowiązek mieli mansomnarze odprawiać codziennie mszę św. ku czci Matki Bożej i śpiewać godziny kanoniczne.

Ordynacja zobowiązywała mansomnarzy do stałej i osobistej rezydencji. Dlatego pod groźbą utraty mansomnarii zabroniono im przyjmować inne beneficja. Jeśli któryś z mansomnarzy musiał oddalić się na jakiś czas, miał obowiązek uzyskać uprzednio zgodę dwóch starszych współkolegów. Jeśli zaś bez uzyskania zgody byłby ponad miesiąc nieobecny, tracił przez to prawo do mansomnarii, patronowie mogli zaś na jego miejsce prezentować innego. Podobnie tracił prawo do mansomnarii ten, kto upomniany za występki, nie wykazał poprawy w czasie określonym przez biskupa. W przypadku zaistnienia sytuacji nie przewidzianej dokumentem, należało stosować się do statutów i zwyczajów kolegium mansomnarzy, działającego przy kościele katedralnym w Płocku. Określone tak obowiązki pokrywały się w ważniejszych punktach z obowiązkami innych kolegiów mansomnarskich w Polsce<sup>49</sup>.

Praktyka późniejsza odbiegała jednak od pierwotnych ustaleń. Przede wszystkim nie zastosowano się do zakazu przyjmowania innych beneficjów. Zjawisko kumulacji beneficjów, przed którym kościół Matki Bożej chcieli uchronić autorzy ordynacji, było w tym czasie w Polsce niemal powszechne<sup>50</sup>. Przy kościele Matki Bożej zauważamy je po raz pierwszy w 1541 r., kiedy to ks. Maciej Bledzewski otrzymał probostwo w Sierpcu i zatrzymał nadal mansomnarię<sup>51</sup>. Podobny przypadek miał miejsce w 1579 r., kiedy to ks. Maciej Kowalikowski-Szczuka został mansomnarzem w Sierpcu i pozostał nadal plebanem w Strzygach<sup>52</sup>.

Mansomnarze, mając inne parafie, w nich przeważnie rezydowali, do spełniania zaś obowiązków mansomnarskich mieli zastępców, czyli substytutów. W 1545 r. wspomniani są dwaj zastępcy: ks. Maciej Zglinicki i ks. Franciszek<sup>53</sup>. Najgorzej pod tym względem było w 1594 r., kiedy aż czterech mansomnarzy nie rezydowało, posługując się jedynie zastępcami<sup>54</sup>. Zastępcy ci stali bardzo nisko pod względem moralnym, za co zostali osadzeni na kilkanaście dni w więzieniu w Pułtusk. Po odbyciu wyznaczonej kary w kościele jezuitów przystąpili do spowiedzi, na dowód czego otrzymali pismo, które mieli okazać biskupowi, aby ten pozwolił im pełnić nadal obowiązki substytutów<sup>55</sup>. Po tych ostrych sankcjach nastąpiła poprawa, gdyż wizytacja z 1597 r. nie mówi o podobnych wykroczeniach; być może wtedy nie było jednak w ogóle zastępców, gdyż wyliczeni są tylko mansomnarze. W 1609 r.

<sup>48</sup> Zob. ADP, Nr 1 AVis., k. 163.

<sup>49</sup> Zob. J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej...*, s. 334.

<sup>50</sup> Zob. S. Litak, *Struktura i funkcje...*, s. 314.

<sup>51</sup> ADP, Nr 193 A.I.Off.Płoc., k. 38.

<sup>52</sup> ADP, Nr 23 A.act., s. 429—432.

<sup>53</sup> ADP, Nr 194 A.I.Off.Płoc., s. 334 v.

<sup>54</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 162.

<sup>55</sup> ADP, Nr 26 A.act., s. 758—759.

spotykamy się z inną jeszcze praktyką — trzech spośród mansonarzy miało swoje parafie, obowiązki zaś przy kościele Matki Bożej spełniali tylko przez uczniów szkoły<sup>56</sup>.

## 2. UPOSAŻENIE KOLEGIUM

Wprawdzie dokument erekcyjny wyszczególniał, które dochody mieli mansonarze uważać za własne, a które przeznaczać „pro fabrica ecclesiae”, w praktyce jednak nie zawsze trzymali się tego rozgraniczenia. W czasach przed wydaniem tego dokumentu, czyli do 1517 r., dochody kościelne nie były ściśle oddzielone od tych, które miały służyć utrzymaniu mansonarzy. Tutaj omówione zostaną zarówno majątki należące do kościoła, jak i do mansonarzy.

Głównym źródłem dochodów były od początku składane przez pątników ofiary, o których obfitości była już poprzednio mowa. Biskup Piotr, który po erygowaniu przez kapitułę płocką kościoła i sześciu mansonarii przy nim, przybył do Sierpca, wykonał to, co kapituła zapowiedziała przy okazji erekcji, że mianowicie sam biskup miał zadecydować o uposażeniu mansonarzy. Ofiary wiernych i dobra za nie w przyszłości nabyte przeznaczył na utrzymanie mansonarzy. Podobnie posiadłości, na których zbudowane były domy mansonarskie i założone ogrody, pleban Jan, na polecenie biskupa, dał na własność mansonarzom. Mogli je według własnego uznania sprzedać i za te pieniądze kupić inne posiadłości. Powodem, dla którego darowano im te grunty na własność, był fakt, że oni sami doprowadzili te ziemie do stanu używalności i własnym kosztem postawili domy<sup>57</sup>.

Była już mowa, że książę płocki Janusz II 30.XI.1484 r. pożyczył znaczną sumę pieniędzy od kaplicy Matki Bożej w Sierpcu. W tej sprawie istnieją odpisy dwóch dokumentów książęcych wystawionych pod wyżej wymienioną datą. Pierwszy z nich dotyczył sumy 500 kóp groszy w szelągach, licząc po trzy szelągi za jeden grosz, a sześćdziesiąt groszy na kopę. Drugi dokument poświadczał pożyczkę 180 kóp groszy w półgroszkach i 185 w szelągach oraz 224 dukaty węgierskie. Książę obie te sumy zobowiązał się zwrócić do Bożego Narodzenia 1485 r. Gdyby jednak zwrot pożyczki okazał się w tym terminie niemożliwy, obiecał je zwrócić najpóźniej za trzy lata. W zastaw pożyczonych sum zapisał książę kaplicy Matki Bożej w Sierpcu dwie wsie pod Płockiem: Białą i Dziarnowo, oraz przewóz na Wiśle w Płocku wraz z piaskiem, leżącym po obu stronach rzeki w miejscu przewozu. Ponieważ przewóz był zastawiony u archidiakona dobrzyńskiego Jana ze Zdziar, książę zobowiązał się go z rąk wierzyciela wykupić. Gdyby natomiast wykup ten z jakichś powodów się nie udał, postanowił książę dać za to dwie wsie pod Ciechanowem: Pomorze i Kołaczkowo<sup>58</sup>. Obie te sumy książę przejął — jedną dnia 5.I.1485 r., drugą zaś 7.I.1485 r.<sup>59</sup>.

Jak wynika z dalszych dziejów, książę nigdy tych sum kościołowi nie zwrócił. Gdy po jego śmierci księstwo płockie utraciło samodzielność polityczną i zostało wcielone do Korony, król Jan Olbracht w 1498 r. sumy te z Białej, Dziarnowa i przewozu płockiego przeniósł na Nową Wieś w Ziemi Zawkrzeńskiej argumentując, że dobra dane poprzednio w zastaw, jako le-

<sup>56</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 69.

<sup>57</sup> ADP, Nr 4 A.act., k. 215.

<sup>58</sup> KdKM, s. 296—297.

<sup>59</sup> Księga Skarbowa Janusza II..., s. 71.

żące blisko Płocka, stały się potrzebne dla miasta i bez nich się ono obyć nie mogło<sup>60</sup>. Król Zygmunt III w 1624 r., na prośbę Sierpskich i mansjonarzy, wydał nowy dokument, jako że poprzedni wystawiony przez Jana Olbrachta uległ uszkodzeniu<sup>61</sup>.

Powiedziano już poprzednio, że Sierpscy w 1497 r. darowali kościołowi Matki Bożej dwa łany na Wielkich Włókach, uwalniając je jednocześnie od wszelkich ciężarów i powinności<sup>62</sup>. Darowiznę tę potwierdzili dokumentem erekcji. Wtedy także zapisali kościołowi i mansjonarzom dwie wsie leżące w powiecie sierpeckim: Gorzewo i Golejewo, nabyte już wcześniej za pieniądze kościelne, a zapisane na Sierpskich. Dochody z tych dwóch łanów i obu wiosek przeznaczono na mansjonarzy, którzy mieli darowanymi gruntami zarządzać przez wybranego spośród siebie zarządcę. Zarządca ów miał corocznie z tych dochodów dawać sześć kóp groszy plebanowi, każdy zaś z mansjonarzy miał otrzymywać po pięć kóp groszy rocznie. Jeśli po odliczeniu koniecznych wydatków na wino, воск i naprawy kościoła pozostałoby jeszcze coś pieniędzy, tę resztę miał podzielić równo między mansjonarzy. Corocznie na św. Małgorzatę miał zdawać rachunek przed patronami, mansjonarzami i plebanem.

W chwili zapisu darowane przez Sierpskich posiadłości nie były uwolnione od powinności wojennej, dlatego polecono patronom zabiegać u króla o to, aby jak najszybciej z tego obowiązku zostały zwolnione. Gdyby zwolnienia tego nie udało się uzyskać, dokumentem erekcyjnym został na Sierpskich i na mansjonarzy nałożony obowiązek sprzedania owych nieruchomości po to, by za uzyskane pieniądze kupić nowe dobra. Tak też mieli postąpić w przypadku, gdyby król zwrócił pożyczone przez księcia pieniądze. Gdyby zapisanych gruntów ani uwolnić, ani sprzedać się nie udało, a zdarzyłyby się wypawa wojenna, na ten cel każdy z mansjonarzy miał dać po jednej kopie groszy, a każda wioska po jednym fertonie, czyli po 12 groszy. Jeśli jednak takie zaopatrzenie okazałoby się niewystarczające, resztę mieli dołożyć mansjonarze<sup>63</sup>.

Wszystkie te zastrzeżenia okazały się zbyt ciężkie, gdyż w roku następnym, czyli 1518, król Zygmunt Stary uwolnił od obowiązku wojennego wszystkie posiadłości należące do kościoła Matki Bożej w Sierpcu. Odtąd w przypadku pospolitego ruszenia mieli mansjonarze obowiązek dawać po sześć kóp groszy każdy, a kmiecie z trzech wiosek mansjonarskich po 1 fertonie z łana. W dokumencie królewskim jako powód udzielenia tej łaski podano, że Matka Jezusa Chrystusa ratowała podczas wojny w szczególny sposób zarówno królestwo, jak samego króla<sup>64</sup>. Przy regulowaniu opłat dla kancelarii królewskiej z racji tego dokumentu, doszło do sporu między patronami: Elżbieta, wdowa po Prokopie Sierpskim, domagała się kluczy do skrzyni z pieniędzmi kościoła Matki Bożej, przy pomocy których chciała pokryć ten wydatek<sup>65</sup>.

Jak w przypadku obowiązku rezydencji i zakazu kumulacji beneficjów, tak też w sprawach związanych z zarządzaniem majątkiem kościelnym, w późniejszych latach były odstępstwa od zawartych w dokumencie erekcyjnym roz-

<sup>60</sup> AGAD, Metryka koronna, Nr 17 Księga Wpisów, k. 150.

<sup>61</sup> AGAD, Metryka koronna, Nr 169 Księga Wpisów, k. 497—499.

<sup>62</sup> ADP, Nr 10 A.act., k. 403.

<sup>63</sup> AFP, Nr 10 A.act., s. 397—399; zob. Z. Gloger, Encyklopedia Staropolska Ilustrowana, t. 1, Warszawa 1972, s. 151.

<sup>64</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 401.

<sup>65</sup> ADP, Nr 183 A.I.Off.Ploc., s. 188.

porządzeń. W 1595 r. mansjonarze zostali pozwani przed sąd biskupi pod zarzutem, że zamiast ustanowić zarządcę, podzielili wioski między siebie i każdy z nich gospodarował na wydzielonej części. Na swoją obronę przytoczyli argument, że ich poprzednicy od niepamiętnych czasów tak samo postępowali. Biskup Wojciech Baranowski, mimo ich tłumaczenia, rozporządził, aby pod groźbą utraty mansjonarii w ciągu miesiąca zastosowali się do przepisów dokumentu erekcyjnego<sup>66</sup>. W 1610 r. znowu zostali wezwani przed sąd za to, że bez zgody władzy diecezjalnej wydzierżawili Gorzewo. Tłumaczyli się, że nie wiedzieli o konieczności takiej zgody, obiecali jednak dzierżawę wycofać<sup>67</sup>.

Innym źródłem dochodów na utrzymanie mansjonarzy i kościoła były zapisy czynione bądź testamentem, bądź dawane za życia ofiarodawców. Zapisy te jednak przeważnie nie były zupełnie bezinteresowne, większość bowiem darczyńców zastrzegała sobie pewną ilość mszy św., odprawianych w większych lub mniejszych odstępach czasu, w zależności od ofiarowanej sumy. I tak w 1512 r. zapisano testamentem jedną kopę groszy dla kościoła Matki Bożej<sup>68</sup>. Zapis z obowiązkiem odprawienia pewnej ilości mszy św. uczynił w 1522 r. Stanisław Poszepta Bobrowski<sup>69</sup>. Bywały i duże sumy, np. 30 kóp groszy w 1523 r. przeznaczył testamentem Andrzej Śledziewski<sup>70</sup>.

Urszula Lwowska, córka Prokopa Sierpskiego, przy fundowaniu kaplicy bocznej przy kościele Matki Bożej w 1567 r., zapisała 1200 florenów polskich. Z sumy tej przeznaczyła czynsz roczny w wysokości 96 florenów, którym tak rozporządziła: kaznodzieja przy kościele Matki Bożej otrzymywał 40 florenów za to, że miał głosić kazania w kościele mansjonarskim w święta i uroczystości, w adwencie zaś i Wielkim Poście w kościele parafialnym; organista w kościele Matki Bożej miał 2 floreny, dzwonnik 40 groszy, jego pomocnik zaś 20 groszy; 4 floreny przeznaczyła na wino do nowej kaplicy. Mansjonarze mieli 12 florenów, a wikariusze kościoła parafialnego 10, za co byli obowiązani w każdy piątek odprawiać mszę św. o Męce Pańskiej „Humiliavit”. Kapelan, czyli kapłan kaplicy kościoła parafialnego, otrzymał 6 florenów po to, aby raz w tygodniu odprawiał mszę św. za zmarłych. Ponadto przeznaczyła 20 florenów dla bakałarza szkoły parafialnej z obowiązkiem bezpłatnego przygotowania dwunastu biednych chłopców do święceń; 4 floreny zapisała na łaźnię dla biednych<sup>71</sup>. Czasem majątek po zmarłych mansjonarzach, przynajmniej w części, przechodził na kościół<sup>72</sup>.

W 1621 r. Mikołaj Kępski, właściciel odkupionej od Piwów części Sierpca, zapisał kościołowi i mansjonarzom 1700 zł, a za procent od sumy tej nałożył obowiązek odprawiania trzech mszy św. w tygodniu: w poniedziałek czytana za zmarłych rodziców i krewnych fundatora, we środę śpiewaną na intencję samego fundatora, w sobotę zaś o Niepokalanym Poczęciu. W 1624 r. mansjonarz Wojciech z Tłubic dał tysiąc złotych i złoty kielich z obowiązkiem mszy św. za zmarłych w każdy wtorek<sup>73</sup>.

Co do ofiar składanych przez wiernych w pieniądzu lub w naturze to, zgodnie z wyrażoną w ordynacjach wolą fundatorów, powinny być one prze-

<sup>66</sup> ADP, Nr 27 A.act., s. 920—923.

<sup>67</sup> ADP, Nr 31 A.act., s. 418—420.

<sup>68</sup> ADP, Nr 9 A.act., s. 323—324.

<sup>69</sup> ADP, Nr 183 A.I.Off.Ploc., k. 441—441 v.

<sup>70</sup> ADP, Nr 11 A.act., k. 125 v.

<sup>71</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 230—v—231.

<sup>72</sup> ADP, Nr 27 A.act., k. 251.

<sup>73</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 24.

chowywane w skarbcu zamykanym na trzy klucze, z których jeden miał pleban, drugi patronowie, trzeci zaś mansjonarze. Skarbiec ten należało otwierać raz w roku i z jego zawartości wypłacać organiście i dzwonnikowi, a także masjonarzom, gdyby z wiosek nie mieli po pięć kóp groszy rocznie; pozostałą resztę należało przeznaczyć na kościół<sup>74</sup>. Zarządzenie to nie było przestrzegane w latach późniejszych — w 1594 r. nie podliczano skarbcza, mansjonarze nie mieli klucza, a tylko ich zastępcy — sami bowiem mansjonarze rezydowali w swoich parafiach — wrzucali do tego skarbcza połowę ofiar składanych przez wiernych<sup>75</sup>.

Móżna przypuszczać, że ofiary te były znaczne, skoro w 1589 r. mansjonarze prosili wizytatora, aby na dawne miejsce przywrócono dzień dedykacji kościoła, bo z powodu zmiany daty tej uroczystości zmniejszył się napływ pątników, a w związku z tym także ofiary i jałmużny stały się znacznie szczuplejsze<sup>76</sup>. W 1609 r. mansjonarze brali dla siebie połowę ofiar składanych przez wiernych do skrzynki wiszącej przy ołtarzu Matki Bożej i wszystkie ofiary, jakie podczas offertorium mszalnego wrzucano do skarbonki przy ołtarzu wielkim<sup>77</sup>.

Oprócz pieniędzy, jak wyżej była mowa, składano także ofiary w naturze, przede wszystkim wosk. W 1594 r. woskiem zarządzali witrycy, dając część na kościół, część biorąc dla siebie, bez zdawania rachunku przed mansjonarzami. Ofiary w postaci wosku były hojne, gdyż po zaspokojeniu potrzeb własnego kościoła, część jego sprzedawano<sup>78</sup>. Składano także produkty żywnościowe, jak sery, drób. Do tego rodzaju ofiar z początku rościł pretensje także pleban, jednak biskup Erazm w 1515 r. zdecydował, że wystarczyć miało plebanowi sześć kóp groszy rocznie, gdyż taka była między nim a mansjonarzami dawniej zawarta ugoda<sup>79</sup>.

Dochody kościoła i mansjonarzy, ogólnie biorąc, były znaczne, skoro pożyczano pieniądze, i to nie tylko w początkach, ale i później. W 1525 r. mansjonarze pożyczyli 25 kóp groszy ks. Franciszkowi Zemboczkiemu, prepozytowi kościoła św. Ducha w Sierpcu. Były to pieniądze należące do kościoła<sup>80</sup>. Wizytacja z 1609 r. podaje zawartość skarbcza kościelnego: 38 florenów w złocie, 32 floreny w monecie obiegowej i 15 groszy. Zaznaczono jednak, że około dwa tysiące florenów było wtedy w rękach różnych dłużników, z których wielu już pomarło. Pewne sumy pieniędzy wypożyczyli dla siebie zarówno patronowie kościoła, jak mansjonarze.

Co do dochodów z wiosek, to w 1609 r. mansjonarze od lat ośmiu nie otrzymywali czynszu dzierżawnego z Nowej Wsi, z łąnów zaś w Sierpcu mieli 8 florenów rocznie. W Gorzewie mieli dwóch ogrodników i czterech kmieci, z których każdy miał po jednym łąnie. W Golejewie było również dwóch ogrodników i 5 kmieci, posiadających po jednym łąnie gruntu. Był tu także wiatrak. Dochody z tych wiosek były zapewne niewielkie.

Każdy z mansjonarzy mieszkał w przyzwoicie urządzonej domu, przy którym były inne zabudowania i wokół nich ogród. Do obsługi mieli albo chłopców, albo starsze kobiety<sup>81</sup>.

<sup>74</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 398—399.

<sup>75</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 162.

<sup>76</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 62.

<sup>77</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 68.

<sup>78</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 162.

<sup>79</sup> ADP, Nr 10 A.act., k. 147.

<sup>80</sup> ADP, Nr 184 A.I.Off.Ploc., s. 320.

<sup>81</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 68.



## 3. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA

Głównym zadaniem każdego kolegium mansjonarzy, jak już zaznaczono, było śpiewanie godzin kanonicznych i odprawianie mszy św. Takie też zadanie postawił przed mansjonarzami kościoła Matki Bożej w Sierpcu biskup Piotr w 1484 r., to samo postanowiono w dokumencie erekcyjnym. Wyliczone w nim zostały kolejno wszystkie godziny brewiarzowe, a więc jutrznia łącznie z laudesami, pryma, tercja, seksta, nona, nieszpory i kompleta, które mansjonarze mieli śpiewać codziennie w określonych porach dnia. Śpiew ten mieli wykonywać melodyjnie, harmonijnie, przede wszystkim zaś pobożnie, siedząc na przeznaczonych dla siebie miejscach przy głównym ołtarzu, po trzech naprzeciw siebie<sup>82</sup>.

Oprócz śpiewania brewiarza drugim nałożonym na mansjonarzy obowiązkiem było odprawianie mszy św. Biskup Piotr orzekł tylko, że miała to być msza o Wniebowzięciu Matki Bożej, dokument zaś erekcyjny precyzował tę rzecz dokładniej. Miała to być msza śpiewana. Co do formularza mszalnego, to trzeba było stosować się do ogólnych przepisów liturgicznych, a więc: w dni powszednie należało odprawiać mszę o Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, w soboty zaś tzw. mszę sobotnią o Matce Bożej, rozpoczynającą się słowami: „Salve, Sancta Parens” — Witaj, Święta Rodzicielko. W niedziele i święta należało brać formularz mszalny z niedzieli lub przypadającego święta. Ponadto, jeśli kościół parafialny świętował jakąś uroczystość, należało to czynić także w kościele Matki Bożej. Poza tą mszą św. odprawiano w kościele codziennie kilka innych, zgodnie z licznymi zapisami i fundacjami. Temu celowi służyła m.in. wielość ołtarzy.

Szczególnie wiele mszy świętych odprawiano w dniach odpustów, kiedy także kapłani z bliższych i dalszych okolic przybywali do Sierpca. Gdy później już wprawdzie, bo w 1646 r., pleban Stanisław Wydzierzewski chciał zlikwidować szkołę mansjonarską, mansjonarze tłumaczyli się, że musieli uczyć chłopców, którzy mieli służyć do mszy świętych; ponieważ w dniach odpustów przybywało wielu kapłanów i odprawiano wiele mszy świętych, zachodziła potrzeba wielu ministrantów. Przy tej okazji stwierdzali, że na owe odpusty przybywało mnóstwo ludzi wszelkiego stanu<sup>83</sup>. Nie znamy dokładnych dat odprawiania tych odpustów. Z całą pewnością w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny było największe zgromadzenie ludzi. W inne święta Matki Bożej najprawdopodobniej także przybywali liczni pielgrzymi. Uroczyście też obchodzono dzień dedykacji kościoła i był bardzo duży napływ ludzi, dokąd nie zmieniono daty tej uroczystości<sup>84</sup>.

Odpusty nie polegają jednak na wielości przybywających na nie ludzi. W rozumieniu Kościoła odpust jest to uzyskanie określonej łaski duchowej za wykonanie pewnych dzieł pobożności czy miłosierdzia chrześcijańskiego. Pod tym względem kościół Matki Bożej był uprzywilejowany. Między innymi odpustem obdarzony był udział w procesji z Najśw. Sakramentem, jaka miała miejsce podczas niesporów w każdą sobotę i niedzielę. W dniu wstą-

<sup>82</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 399—400; zob. ADP, Nr 4 A.act., k. 215.

<sup>83</sup> ADP, Nr 38 A.act., s. 489: „Plurimi hominum diversi status et conditionis in suis casibus et necessitatibus Nomen Domini et Gloriosissimae Matris eius invocantes et magnificantes conveniunt, ubi magno sacerdotum concursu multa sacra in dies... celebrari consueverunt”.

<sup>84</sup> ADP, Nr 6 Avis., k. 62.

pienia do bractw, które działały przy kościele Matki Bożej, i przez wiele dni w ciągu roku, członkowie tych bractw mogli zyskiwać odpusty. Kościół cieszył się także tzw. odpustami stacji rzymskich, to znaczy członkowie różnych bractw, za nawiedzenie kościoła Matki Bożej w Sierpcu i odmówienie określonych modlitw, mogli ponad 60 razy w roku zyskać odpust zupełny<sup>85</sup>.

Warunkiem dostąpienia odpustu jest zawsze przystąpienie do spowiedzi i przyjęcie Komunii św. w dniu i w kościele, gdzie i kiedy odpust jest wyznaczony. Z dużej ilości ludzi przybywających na odpusty należy wnioskować, że w kościele Matki Bożej wielu spowiadało się i przyjmowano Komunię św.

Odprawianie mszy św., do czego zobowiązani byli mansjonarze, wymagało przyjęcia przez nich uprzednio święceń kapłańskich. Choć w dokumencie erekcji nie było to zaznaczone, że mansjonarzem mógł być tylko kapłan, wydaje się, że taki postulat wynikał z samego zadania, jakie mansjonarze mieli spełniać. Zdarzało się, że niekiedy prezentowano na te stanowiska duchownych niższych święceń<sup>86</sup>. Sądzić należy, że po niedługim czasie przyjmowali oni święcenia kapłańskie<sup>87</sup>.

Jak wiernie spełniali mansjonarze te podstawowe zadania? Choć było zastrzeżone, że służbę Bożą powinni pełnić z uwagą i pobożnością, to jednak nie zawsze tak nabożnie się modlili. W 1488 r. sąd kościelny w Pułtusku rozważał sprawę ks. Błażeja, mansjonarza kościoła Matki Bożej w Sierpcu, który wśród wielu zarzutów natury moralnej miał postawiony i taki, że rzadko był obecny na mszy św., na nieszporach zaś prawie wcale nie bywał<sup>88</sup>. Służba Boża była wykonywana szczególnie źle wtedy, gdy zamiast mansjonarzy ich powinności spełniali zastępcy, ludzie nieraz o niskich kwalifikacjach zawodowych i moralnych<sup>89</sup>. Jeszcze mniej pobożnie zachowywali się uczniowie szkoły mansjonarskiej, zastępujący nieraz mansjonarzy. Sami zresztą mansjonarze kłócili się także ze sobą podczas czynności liturgicznych<sup>90</sup>.

Należy jednak stwierdzić, że przypadki niegodnego zachowania się podczas obowiązków chórowych nie były regułą, lecz raczej wyjątkami, i większość mansjonarzy przyjęte obowiązki wykonywała wiernie. Jeśli jednak w dokumentach kościelnych z tamtych czasów częściej mówi się o nadużyciach, to tylko dlatego, że te trafiały do sądu czy też podpadały uwadze wiernych bądź wizytatorów, należyte zaś spełnienie obowiązków religijnych, jako rzecz normalna i zwykła, nie było wspomiane.

Obowiązki te nie były chyba bardzo uciążliwe i nie pochłaniały zbyt wiele energii i czasu. W 1598 r. mansjonarz ks. Jakub Szczawiński prosił wizytującego archidiacona Jana Górskiego o wstawiennictwo u biskupa Wojciecha Baranowskiego, aby mógł otrzymać jakieś probostwo, gdyż chciał głosić kazania. Na poparcie swojej prośby dodał to, że do ubiegania się o parafię nakłaniali go liczni kolatorzy, był bowiem odpowiedniego wieku i posiadał potrzebną wiedzę, obowiązki zaś mansjonarza sprawadzały się do śpiewu i odprawiania mszy św.<sup>91</sup>. Można jednak sądzić, że ks. Szczawiński w owej relacji zakres swych obowiązków poważnie zmniejszył, obok bowiem wymie-

<sup>85</sup> Ł. Paprocki, *Łaski cudowne...*, s. 29—32.

<sup>86</sup> Zob. ADP, Nr 190 A.I.Off.Ploc., s. 15; ADP, Nr 26 A.act., s. 746—747.

<sup>87</sup> Zob. ADP, Nr 24 A.act., k. 154; ADP, Nr 12 AVis., k. 68.

<sup>88</sup> B. Ulanowski, *Acta Capitulorum...*, s. 65—66.

<sup>89</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 163 v.

<sup>90</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 69.

<sup>91</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 63 v.

nionych wyżej podstawowych zadań dochodziły inne, jak wspomniane już słuchanie spowiedzi w dniach odpustów, odprawianie pogrzebów, opieka nad działającymi w kościele bractwami i prowadzenie szkoły.

Oprócz sześciu mansonarzy działał w kościele Matki Bożej kaznodzieja. Urząd kaznodziei spotykamy w tym czasie przeważnie w miastach; pełnili go głównie zakonnicy<sup>92</sup>. Nie można ustalić dokładnej daty, kiedy ta prebenda przy kościele Matki Bożej powstała. Nie było jej jeszcze w 1517 r., gdyż w dokumencie erekcji nie ma żadnej wzmianki o kaznodziei. Jednak, gdy Urszula Lwowska w 1567 r. fundowała kaplicę, w zapisie swoim uwzględniła też kaznodzieję, przeznaczając mu 40 florenów rocznie. Urząd ten powstał pewnie nieco wcześniej, nie ma bowiem w zapisie mowy, że został dopiero wtedy fundowany<sup>93</sup>.

W kościele Matki Bożej w Sierpcu urząd ten pełnili nie zakonnicy, lecz księża diecezjalni. Poziom jednak tak życia kaznodziei, jak i głoszonych przez niego nauk, pozostawiał nieraz wiele do życzenia. W 1595 r. skarżył się wizytator, że kaznodzieja ks. Mikołaj Karnkowski głosił kazania bez aprobaty biskupa, rzadko w nich cytował Pismo święte i uznanych autorów, a jeśli cytował, to nie zawsze trafnie. Był też razem z innymi kapłanami z Sierpca osadzony w więzieniu w Pułtusk<sup>94</sup>. Spis inwentarza z 1609 r., wśród innych, wymienia też obecną w bibliotece kościoła Matki Bożej książkę Friderici Nauseae Conciones, która była pewnie pomocą w opracowywaniu kazań<sup>95</sup>.

Mansonarze odprawiali też pogrzeby przy kościele Matki Bożej. Pogrzeby odbywały się tutaj prawdopodobnie od początku, skoro Bobrowscy w 1488 r. wymówili sobie prawo bezpłatnego chowania zmarłych w tym kościele<sup>96</sup>. Na tle pogrzebów dochodziło też do sporów między plebanem a mansonarzami. W 1520 r. pleban Jan Golczewski, syn Feliksa Sierpskiego, domagał się od mansonarzy zwrotu opłat pobranych za pogrzeb pielgrzyma Grzegorza, oskarżając ich, że przed śmiercią Grzegorza namówili go do wybrania pogrzebu i grobu przy kościele Matki Bożej. Mansonarze tłumaczyli się, że Grzegorz bez ich namowy sam wybrał ten kościół<sup>97</sup>. W 1609 r. skarżyli się wizytatorowi, że pleban sprzeciwiał się chowaniu przez mansonarzy członków działającego przy kościele bractwa św. Anny, mimo że mansonarze oddawali plebanowi ustaloną część otrzymanej sumy. Wizytator zadecydował, że na przyszłość wolno będzie chować każdego, kto przedtem taką wolę wyraził, nawet gdyby pleban był temu przeciwny<sup>98</sup>.

Sprawa pogrzebów została definitywnie rozstrzygnięta w okresie nieco późniejszym, bo w 1646 r., decyzja ta rzuca jednak pewne światło na omawianą kwestię, dlatego zostanie tu poruszona. W 1646 r. pleban Stanisław Wydzierzewski oskarżał mansonarzy, że pogrzeby tych, którzy za życia wyrazili wolę spoczywania przy kościele Matki Bożej, odbywały się bez jego wiedzy, że mansonarze nie brali do nich uczniów szkoły parafialnej, lecz prowadzili pogrzeby z uczniami własnej szkoły i z własnym krzyżem, oraz że nie oddawali plebanowi należnej części opłat pogrzebowych. Pleban nie kwestionował prawa do pogrzebów przy kościele Matki Bożej, domagał się

<sup>92</sup> S. Litak, *Struktura i funkcje...*, s. 331.

<sup>93</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 230 v.

<sup>94</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 163.

<sup>95</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 68.

<sup>96</sup> Zob. B. Ulanowski, *Acta Capitulum...*, s. 58.

<sup>97</sup> ADP, Nr 10 A.act., s. 507.

<sup>98</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 69.

tylko, by one odbywały się zawsze za jego wiedzą i zgodą oraz z udziałem uczniów szkoły parafialnej, którzy z tego tytułu mieli pewnie jakieś zyski. Na swoją obronę mansjonarze przytoczyli fakt, że zgodnie z nakazem soboru trydenckiego zawsze dawali plebanowi czwartą część honorarium pogrzebowego i że zawsze zgłaszali mu pogrzeby. Jeśli pleban nie wiedział o nich, to tylko dlatego, że nie rezydował w parafii, jego zaś zastępca w pogrzebach przeszkadzał, co było powodem obrazy Bożej i zgorszenia wśród ludzi. Biskup Karol Ferdynand Waza zdecydował, że na przyszłość uczniowie szkoły mansjonarskiej mieli iść w procesji pogrzebowej przed uczniami szkoły parafialnej pod jednym krzyżem kościoła parafialnego. Polecił nadto, żeby mansjonarze w przypadku pogrzebu w kościele Matki Bożej tych, którzy za życia taką wolę wyrazili, uzgadniali sprawę z plebanem, jako że pogrzeby z prawa kościelnego należą się kościołowi parafialnemu. Plebanowi biskup nakazał, żeby ani on, ani jego zastępcy w tym nie przeszkadzali, ponieważ należy uszanować ostatnią wolę tych, którzy pragnęli mieć pogrzeb i grób przy kościele Matki Bożej<sup>99</sup>.

Spór między mansjonarzami i plebanem o pogrzeby był zapewne powodem zgorszenia wśród wiernych, jak to mansjonarze przed sądem biskupim stwierdzili, miał on jednak także pozytywny skutek — protokół rozprawy jest jedynym odnalezionym dotąd źródłem, z którego wiemy o istnieniu szkoły mansjonarskiej. Na tle sprawowania innych czynności duszpasterskich i udzielania sakramentów nie było pewnie sporów, dlatego o tamtych czynnościach, z powodu braku źródeł, albo nic, albo wiele dziś powiedzieć nie można.

#### 4. BRACTWA RELIGIJNE

Ważną rolę w życiu zarówno religijnym, jak i społecznym końca średnio-wieczna, a szczególnie początków czasów nowożytnych zajmowały stowarzyszenia zwane bractwami, do których należeli zarówno świeccy, jak duchowni. Poszczególne bractwa miały swoje zadania. I tak były bractwa zakładane w celach gospodarczych, społeczno-charytatywnych, oświatowych, katechetycznych, wychowawczych, ascetycznych, pokutniczych i dewocyjnych. Do założenia bractwa potrzebna była fundacja, czyli przeznaczenie pewnej sumy pieniędzy lub jakiejś nieruchomości na majątek wspólny stowarzyszenia, i erekcja, czyli odpowiedni akt władzy kościelnej, powołujący je do istnienia. Bractwa miały w kościołach swoje ołtarze, przy których w określone dni odprawiano dla członków nabożeństwa. Wiek XVII jest okresem wzmoczonego rozwoju bractw takich, jak różańcowe i szkaplerzne oraz sodalicyj mariańskich. Nas interesują dwa pierwsze oraz bractwo św. Anny, gdyż te trzy działały przy kościele Matki Bożej.

Bractwo Różańcowe powstało w XV w. w Donai i zaraz potem zostało przeniesione na ziemie polskie. Jest to najczęściej spotykane w parafiach polskich bractwo, do którego rozprzestrzenienia przyczynili się dominikanie. Zadaniem członków było głównie odmawianie różańca. Z bractw dewocyjnych ku czci Najśw. Maryi Panny bardziej znane było bractwo Szkaplerza św., które powstało w XIII w., a do Polski zostało przeszczepione na początku XV w. Wiek XVI i XVII jest okresem wzmoczonego jego rozwoju. Obowiązkiem członków, oprócz odmawianych przepisanych modlitw, było

<sup>99</sup> ADP, Nr 38 A.act., s. 487—494.

noszenie szkaplerza. Bractwo zaś św. Anny, znane w Polsce już w XV w., miało charakter dewocyjno-społeczny. Założone powtórnie pod koniec XVI w. przez abpa Jana Dymitra Smolikowskiego we Lwowie, postawiło sobie za cel obronę Kościoła katolickiego i jego doktryny. Cel ten starano się osiągnąć przez poznanie nauki katolickiej i dyskusje z innowiercami oraz przez szczególny nacisk na te prawdy wiary i praktyki religijne, które negowali innowiercy, szczególnie protestanci. Stąd praktykowano częste przyjmowanie sakramentów św., uczestniczenie we mszy, św. i modlitwy do świętych Pańskich. Żywiłowy wprost rozwój bractwa nastąpił na przełomie XVI i XVII w.<sup>100</sup>

Przy kościele Matki Bożej w Sierpcu najpierw zostało założone bractwo św. Anny. Fundowała je Elżbieta Gostomska, żona Prokopa Sieniawskiego, podчасzego koronnego, a zatwierdził je biskup Piotr Dunin Wolski w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku. Nie znamy funduszu, jaki fundatorka przeznaczyła, nie znamy też obowiązków członków, które były spisane w specjalnej księdze, przechowywanej w kościele, gdyż księga ta zaginęła. Z notatki w protokóle wizytacji z 1609 r., która jest jedynym źródłem do poznania tego stowarzyszenia, nie wynika, aby jako cel stawiało sobie ono obronę wiary katolickiej. Z pewnością miało cel dewocyjny, gdyż w każdy wtorek jeden z mianonarzy odprawiał śpiewaną mszę św. o św. Annie przy ołtarzu tej świętej, za co otrzymywał 3 grosze. 4 floreny rocznie dawano śpiewakowi i dwa floreny organiście, każde bowiem nabożeństwo odprawiano ze śpiewem i grą organów; 40 groszy rocznie otrzymywał dzwonnik, 20 groszy kalikant oraz 12 groszy chłopiec, który powiadał o zebraniach. Wydatki te pokrywane były z ofiar składanych do skarbnki, umieszczonej przy ołtarzu bractwa.

Bractwo to miało z pewnością cel charytatywny, wizytator zanotował bowiem, że 12 florenów, stanowiących własność bractwa, znajdowało się u różnych biednych wdów w mieście, które w kasie bractwa zaciągnęły pożyczki. Znając praktyki ówczesne należy sądzić, że pożyczki te były udzielone najprawdopodobniej bezprocentowo, z pobudek chrześcijańskiego miłosierdzia. Z tego, że pożyczano biednym wdowom, można chyba wysnuć wniosek, że z nich głównie rekrutowało się bractwo. W tym jednak czasie także prepozyt kościoła św. Ducha w Sierpcu ks. Czompski był winien 34 floreny. W skarbcu znajdowało się wtedy 34 floreny, w skarbnice zaś przy ołtarzu 11 florenów 20 groszy. Oprócz osób świeckich należało do bractwa 3 kapłanów pracujących wtedy przy kościele. Byli to mianonarze ks. Paweł Lułocki i ks. Wojciech z Tłubic oraz kaznodzieja ks. Maciej. Kapłani ci oraz 4 osoby spośród świeckich członków tworzyli zarząd bractwa, do którego należała troska o ołtarz i potrzeby członków. Raz na rok, w uroczystość św. Anny, zarząd czynił sprawozdanie podczas ogólnego zgromadzenia członków<sup>101</sup>.

W 1627 r. kanonik i oficjał płocki Paweł Bietkowski ufundował przy kościele Matki Bożej bractwo Różańca św. Fundacja ta była spełnieniem ślubu, jaki kanonik uczynił w ciężkiej chorobie, na którą lekarze nie mogli znaleźć pomocy. Bractwo to erygował w tymże roku biskup płocki Henryk Firlej, a do kościoła wprowadził je kaznodzieja katedry w Płocku, dominikanin

<sup>100</sup> B. Kumor, Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym. W: Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce, t. 1, Lublin 1969, s. 503—538.

<sup>101</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 65—65 v.

o. Wincenty Bloch. Nabożeństwa brackie odprawiano przy ołtarzu wielkim. Bractwo św. Szkaplerza ufundował 29.VIII.1644 r. ks. Wojciech Racięzius, proboszcz radzanowski, mansjonarz kościoła Matki Bożej w Sierpcu i spowiednik panien benedyktynek sierpeckiego klasztoru. Fundator zapisał 600 zł z obowiązkiem, by za procent od tej sumy w każdą środę śpiewano mszę św. przy ołtarzu bractwa w kaplicy bocznej. Bractwo erygował biskup płocki Karol Ferdynand Waza.

Jedynym informatorem o obu bractwach jest Ł. Paprocki. Podał on, że akta fundacji i erekcji obu tych bractw znajdowały się w archiwum kościoła Matki Bożej. Dziś ich nie znamy, dlatego ani o działalności, ani o ich członkach nie mamy bliższych wiadomości. Paprocki wymienił tylko liczne odpusty, jakie mogli zyskiwać członkowie tych religijnych stowarzyszeń<sup>102</sup>.

## 5. SZKOŁA

Od XIII w. obserwujemy powstawanie szkół przy kościołach parafialnych. Zadaniem ich było w pierwszym rzędzie przygotowanie chłopców do pomocy przy odprawianiu nabożeństw, na dalszym zaś planie — do kapłaństwa. Cele tak określone narzucały program nauki. Dopiero w okresie późniejszym, głównie pod naciskiem mieszczaństwa, wprowadzono do szkół parafialnych, szczególnie w miastach, rachunki oraz pisanie listów i dokumentów<sup>103</sup>. W dobie reformacji i reformy trydenckiej nastąpiło duże ożywienie w dziedzinie szkolnictwa. Pod koniec XVI w. i na początku XVII w. szkoły istniały w większości parafii<sup>104</sup>. Odbywane wtedy synody prowincjonalne i diecezjalne nakładały na plebanów obowiązek utrzymywania szkół, a także zakładania w tych parafiach, gdzie ich jeszcze nie było. Podkreślano przy tym z naciskiem, że obowiązkiem nauczycieli było uczenie dziatwy katechizmu oraz sztuki czytania i pisania. Szkoły parafialne, szczególnie w miastach, pozwalały dziatwie zdobyć te umiejętności, a zdolniejszych przygotowywały do dalszej nauki<sup>105</sup>.

Gdy chodzi o Mazowsze, to poziom szkolnictwa był tu wyższy niż w innych dzielnicach Polski. Gdy zważy się nadto, że na Mazowszu trzecią część ludności stanowiła szlachta, należy przypuszczać, że szkolnictwo było tu dość powszechne<sup>106</sup>.

Tę wysoką ocenę poziomu i zasięgu szkolnictwa mazowieckiego można odnieść także do Sierpca. Potwierdzeniem może być fakt, że w XVI w. na uniwersytecie krakowskim spotykamy aż 22 studentów pochodzących z Sierpca. Na tymże uniwersytecie działał ks. Feliks z Sierpca, doktor filozofii i medycyny, który w 1562 r. został profesorem wydziału lekarskiego. Rok wcześniej założył on w Krakowie dla uczniów konwikt, którego zadaniem było przygotować absolwentów szkół parafialnych do studiów na uniwersytecie.<sup>107</sup> Należy przypuszczać, że w tym konwikcie mieszkało także wielu sierp-

<sup>102</sup> Ł. Paprocki, *Łaski cudowne...*, s. 25—33.

<sup>103</sup> E. Wiśniowski, *Organizacja parafialna w Polsce średniowiecznej*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 85.

<sup>104</sup> S. Litak, *Struktura i funkcje...*, s. 382—383.

<sup>105</sup> A. Wojtkowski, *Z dziejów szkolnictwa katolickiego dla świeckich (do 1918)*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3, Lublin 1969, s. 38.

<sup>106</sup> A. Gradowska, *Nagrobki renesansowe na Mazowszu*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 8 (1964) s. 210.

<sup>107</sup> M. Przedpeński, *Oświata w powiecie sierpeckim w XV—XX w.* „Rocznik Mazowiecki” 4 (1972) s. 297—298.

czan. Taka możliwość dalszych studiów niewątpliwie wpływała dodatnio na poziom nauczania w samym Sierpcu, tym bardziej że wspomniany ks. Feliks z Sierpca uczynił zapis 114 florenów dla Sierpca, najprawdopodobniej na rzecz szkoły. Do tej sumy ks. Wojciech Grabowski dodał 24 floreny zaznaczając, że za procent od darowanej przezeń kwoty, wynoszący jeden grosz, bakałarz miał wprawiać w sztukach wyzwolonych 4 biednych chłopców<sup>108</sup>.

Wyrażną wzmiankę o szkole w Sierpcu spotykamy w 1488 r., kiedy przy podpisywaniu dokumentu plebana Jana jako świadek wystąpił Wojciech z Płońska, rektor szkoły w Sierpcu<sup>109</sup>. Znacznie więcej danych mamy z czasów późniejszych. W 1594 r. na miejsce dawnego, który spłonął przed kilku laty, zbudowano nowy budynek szkoły. Na wydatki związane z budową pożyczono od bractwa św. Anny przy kościele Matki Bożej w Sierpcu 16 florenów, dając w zastaw srebrny kielich<sup>110</sup>. W 1596 r. wizytator wystawił pochlebne świadectwo o rektorze szkoły parafialnej. Był nim Franciszek Gołocki, człowiek wykształcony; uczył z dobrym skutkiem śpiewu i do prowadzonej przezeń szkoły przychodziło dużo chłopców. Narzekał tylko, że nie miał mieszkania przy szkole i musiał mieszkać poza miastem, gdyż budując szkołę, nie wystawiono obok szkoły mieszkania dla nauczyciela<sup>111</sup>. W 1609 r.rektorem był Paweł z Bieżunia, a śpiewu uczył Jan z Łomży; obaj należycie wypełniali swoje obowiązki<sup>112</sup>.

Oprócz szkoły parafialnej istniała w Sierpcu, prowadzona przez mansjonarzy, szkoła przy kościele Matki Bożej. Takie zjawiska nie były częste w tamtych czasach. Trudno dokładnie ustalić czas powstania tej szkoły. Z faktu, że Urszula Lwowska, fundując kaplicę przy kościele Matki Bożej w 1567 r., dokonała zapisu dla bakałarza szkoły parafialnej, o czym była mowa, wnioskować można, że wtedy jeszcze przy kościele Matki Bożej szkoły nie było — byłaby bowiem uczyniła zapis dla szkoły przy tym kościele, przy którym fundowała kaplicę. Podczas wizytacji w 1609 r. postawiono mansomiarzom zarzut, że w spełnianiu obowiązków chórowych posługiwali się uczniami szkoły. Wprawdzie nie powiedziano wyraźnie, że byli to uczniowie szkoły prowadzonej przez mansomiarzy, taki jednak wniosek wydaje się logiczny<sup>113</sup>.

Nieco więcej światła rzuca na tę kwestię rozstrzygnięcie w 1646 r. przez biskupa płockiego Karola Ferdynanda Wazę sporu między plebanem i mansomiarzami o pogrzeby i szkołę przy kościele Matki Bożej. Pleban postawił zarzut, że mansomiarze erylowali szkołę, ucząc w niej chłopców czytania. Domagał się kategorycznie zamknięcia szkoły. Mansomiarze na swoją obronę okazali ordynacje, które na polecenie biskupa płockiego Henryka Firleja sporządził podczas wizytacji kościoła Matki Bożej archidiacon płocki Paweł Bietkowski. Pokazali oni ponadto starsze jeszcze rozporządzenia biskupa Wojciecha Baranowskiego wydane podczas wizytacji kościoła Matki Bożej 18.X. 1597 r. W zachowanym protokole tej wizytacji nie ma wprawdzie wzmianki o szkole, jest to jednak protokół niekompletny. Co do daty powstania szkoły powiedzieć można, że prawdopodobnie biskup Baranowski w 1597 r. erygował lub może zatwierdził istniejącą już szkołę, której dokładniejsze prawa określono w ordynacji biskupa Firleja, czyli po 1617 r.

<sup>108</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 59—60.

<sup>109</sup> ADP, Nr 4 A.act., k. 215 v.

<sup>110</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 164 v.

<sup>111</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 61 v.

<sup>112</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 59 v.

<sup>113</sup> Zob. ADP, Nr 12 AVis., k. 69.

Spór o szkołę rozstrzygnięty został w taki sposób, że pozwolono szkole istnieć i działać, ponieważ istniała od dawna i była prawnie erygowana. Stwierdzono nadto potrzebę istnienia szkoły, bowiem wychowywani w niej chłopcy służyli do mszy św., co było konieczne zwłaszcza w dniach odpustów z dużym napływem księży. Na przyszłość jednak biskup ograniczył liczbę uczniów do 20<sup>114</sup>. Pozwala to sądzić, że przedtem było ich więcej.

Nie mamy innych przekazów dotyczących tej szkoły, dlatego jesteśmy zdania bardziej na domysły niż na udokumentowane twierdzenia. Nie znamy funduszków, dzięki którym szkoła egzystowała. Można sądzić, że wydatki pokrywano z kasy kościelnej. Ponieważ nie odnaleziono owych ordynacji, nie znamy też programu nauczania. Z pewnością uczono czegoś więcej niż ministrantury wraz z umiejętnością czytania i pisania. Żeby wytrzymać konkurencję ze szkołą parafialną, musieli mansonarze dbać o poziom nauczania, by nie był on niższy niż w szkole parafialnej. Z tego, że uczniowie zastępowali mansonarzy w ich obowiązkach chórowych, wolno wnioskować, że nauka łaciny i śpiewu stała na dobrym poziomie. Zapewne uczniowie tej szkoły rekrutowali się z synów mieszczan sierpeckich i może okolicznej szlachty. Nie znamy nazwisk jej rektorów, jeśli tacy byli, ani tym bardziej uczniów. Na razie nie wyjaśniono też, jak długo jeszcze istniała przy kościele.

### III. KULT MATKI BOŻEJ

#### 1. STATUS MADONNY

Przedmiotem, który wyobrażał Matkę Bożą i przyciągał lud, była statua, do dziś otaczana kultem w kościele Matki Bożej. Jest to drewniana figura Madonny z Dzieciątkiem na prawej ręce, przy czym ręka Madonny została dorobiona później. Na sukni są ślady pierwotnej polichromii. Proporcje figury, zwisy szat z długą, skośnie przebiegającą ku dołowi fałdą płaszczka, ubrane Dzieciątko, niski diadem na dużej głowie Madonny wskazują na czas powstania rzeźby. Datować ją trzeba na lata 1360—80.

Podzielone są zdania co do przynależności stylowej tego obiektu i w związku z tym jego proveniencji geograficznej. Jedni twierdzą, że wykazuje ona podobieństwo do tzw. Madonn na lwie, co wiąże ją ze sztuką śląską i pomorską tego okresu<sup>115</sup>. Inni są zdania, że rzeźba posiada wiele cech wspólnych z Madonną z Warszewicy. W obu bryła ma kształt zwartego bloku o płaskim profilu i głęboko ciętej powierzchni. Obie rzeźby mają być pozostałością po dużej grupie średniowiecznej rzeźby mazowieckiej i obie wykazują cechy upodabniające je do grupy sądecko-spiskiej i rzeźb przechowywanych na Węgrzech. Cechy te to przede wszystkim charakterystyczny układ draperii, na który składa się główny gruby fałd diagonalny, przecinający figurę w kierunku pionu, i niekowate draperie boczne. Twarz Madonny z Sierpca jest bardziej owalna i słabiej opracowana plastycznie<sup>116</sup>.

<sup>114</sup> ADP, Nr 38 A.act., k. 487—494.

<sup>115</sup> I. Galicka, H. Sygietyńska, Zabytki sztuki w Sierpcu i okolicach. „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 6 (1974) s. 21; I. Galicka, H. Sygietyńska, Katalog zabytków Sztuki w Polsce, powiat sierpecki, t. 10, zesz. 23, Warszawa 1971, s. 23.

<sup>116</sup> M. Markiewicz, Ze studiów nad XIV-wieczną rzeźbą mazowiecką, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 8 (1964) s. 91.



Figura ma 120 cm wysokości. Obecnie przybrana jest w barokową sukienkę i przechowywana w ołtarzu głównym za zasłoną<sup>117</sup>. W omawianym okresie na głowie Madonny znajdowała się wysadzana kamieniami, ozdobiona zapinkami i złotym łańcuszkiem korona, szyję zaś opasywał łańcuszek srebrny oraz dwa rzędy pereł i koralu. Głowa Dzieciątka była także ozdobiona koroną, szyja zaś srebrnym łańcuszkiem, koralami i krzyżkami.

Sposób, w jaki statua znalazła się w kościele, nie jest znany. Wizytacja z 1609 r. podaje, że znajdowała się od początku istnienia kościoła i że jej obecność wiąże się z objawieniem Matki Bożej. Według tego źródła statuetę zasadniczo przechowywano w zakrystii, na święta zaś wynoszono ją do kościoła i umieszczano na ołtarzu, stojącym w prezbiterium obok ołtarza głównego<sup>118</sup>. Z opisu jednak poprzedniej wizytacji z 1597 r. widać, że ubrana w jedwabną suknię i otoczona licznymi klejnotami statua przechowywana była w kościele na ołtarzu<sup>119</sup>. Podobnie wizytacja z 1598 r. wydaje się sugerować, że statua znajdowała się na ołtarzu w kościele<sup>120</sup>. Ł. Paprocki przekazał informację, że w 1642 r. „w uroczystość święteczną” sufragan i opat płocki biskup Stanisław Starczewski przeniósł statuetę z kaplicy do nowo zbudowanego wielkiego ołtarza<sup>121</sup>. Sądzić więc należy, że dotychczas albo stale, albo tylko w święta statua znajdowała się w ołtarzu bocznym, stojącym w prezbiterium po stronie zakrystii obok ołtarza głównego; odtąd już stale była w głównym ołtarzu. Kaplicą nazwał zapewne Paprocki ten boczny ołtarz.

## 2. DOZNANE ŁASKI

Już pierwsza wzmianka o kościele Matki Bożej była świadectwem niezwykłych zjawisk, które w tym miejscu się działy. Użyte przez źródło wyrażenie „miracula et insignia” należy odnosić nie tylko do zjawienia, ale i do łask, których tu doznawano, a które lepiej zostały naświetlone przez późniejsze przekazy<sup>122</sup>. Dokument wystawiony przez plebana sierpskiego Jana z Parzniewa w 1488 r., wspominając o przybywających licznie pielgrzymkach, wydaje się twierdzić, że ludzie ci doznawali nadzwyczajnych łask od Matki Bożej<sup>123</sup>.

Otrzymywane łaski, szczególnie nadzwyczajne uzdrowienia, wpisywano do ksiąg na ten cel przeznaczonych i przechowywanych w zakrystii, o czym wspomina wizytacja z 1609 r. oraz Ł. Paprocki w cytowanym tu wielokrotnie dziełku<sup>124</sup>. Księgi te nie zachowały się do dzisiaj. Paprocki jednak zaznaczył, że przy pisaniu swojej książki opierał się na autentycznych opisach zdarzeń. Być może owe zapiski przypominały średniowieczne „Miracula”, których

<sup>117</sup> T. Dobrzeńcki, U początków badań średniowiecznej sztuki na Mazowszu. „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 8 (1964)-s. 15, przyp. 14.

<sup>118</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 65—66.

<sup>119</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 230.

<sup>120</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 62 v.

<sup>121</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 46.

<sup>122</sup> ADP, Nr 50 ACPlloc., k. 33.

<sup>123</sup> Zob. ADP, Nr 4 A.act., k. 215.

<sup>124</sup> Zob. ADP, Nr 12 AVis., k. 65. „Haec ecclesia habet imaginem B M Virginis Revelationis suae, originem habens in tabula descripta quae servatur in sacristia ab anno 1483, in qua etiam miracula descripte sunt facta circa hanc imaginem, sunt etiam aliquot tabulae circa altare in quo solet stare haec imago; Zob. Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 53.

charakter nosi na sobie także praca Paprockiego<sup>125</sup>. Książka jego jest dziś cennym źródłem do poznania wydarzeń, jakie dokonywały się przy kościele lub z nim miały związek.

Paprocki stwierdził, że ponad dwadzieścia lat wcześniej chciał opisać w książce wszystkie te zdarzenia jego kuzyn ks. Andrzej Wiadrowski, mansjonarz kościoła Matki Bożej w Sierpcu, przedwczesna jednak jego śmierć udaremniła ten zamiar. Paprocki czuł się zobowiązany spełnić to, czego jego kuzyn nie zdążył uczynić. Miał ponadto osobiste powody, dla których napisał książkę — spłacił w ten sposób dług wdzięczności względem Matki Bożej, gdyż on sam został przez modlitwę do Niej trzykrotnie uzdrowiony, na znak czego pozostawił srebrne tablice jako pamiątki otrzymanej łaski. Książka jest spełnieniem ślubu, jaki uczynił Paprocki, gdy w 1650 r. znalazł się w ciężkiej chorobie — ślubował wtedy wydać drukiem wszystkie te fakty, które już wcześniej miał spisane.

Opisując poszczególne fakty, Paprocki starał się podać datę zdarzenia, imię i ewentualnie nazwisko tego, kto doznał łaski, opis samego faktu, jak również jego okoliczności oraz świadków. Nie zdołał podać jednak wszystkich tych danych przy każdym z opisywanych wydarzeń. Dziełko to nie zawiera także kompletnego wyliczenia wszystkich niezwykłych faktów, jakie przy kościele Matki Bożej miały miejsce, sam bowiem autor skarżył się, że nie wszyscy, którzy doznali łaski, zgłaszali się z wiadomością o tym. Dlatego polecał na przyszłość, aby każdy osobiście opisał w szczegółach przeżyte zdarzenie albo, co byłoby jeszcze lepsze, zgłosił się do kapłana przy kościele Matki Bożej w tym celu, aby ten uwiecznił je w księdze. W ten sposób wiadomość o łaskach dojdzie do innych ludzi, którzy znalazłszy się w kłopotach, będą mogli u Matki Bożej doznać ratunku<sup>126</sup>.

Paprocki, najprawdopodobniej naśladowując źródło, z którego korzystał, do większości opisywanych przypadków przyjął następujący schemat: w chorobie, czy innym nieszczęściu, ktoś wzywał Matkę Bożą i uczynił ślub, którego przedmiotem była najczęściej pielgrzymka do Sierpca; jako skutek tego zawierzenia otrzymał łaskę, o którą prosił, a następnie wykonał to, co ślubował. Mimo zastosowania schematu co do okoliczności towarzyszących zdarzeniom, w relacjonowaniu ich unikał powtarzania się i każde z nich opisał nieco inaczej. Choć podał kilkadziesiąt przypadków, przy każdym z nich Matkę Bożą określał innym tytułem. Świadczy to dobrze o umiejętnościach literackich autora.

W omawianiu niezwykłych wydarzeń jako źródło służyć będzie głównie praca Paprockiego, który doprowadził ją do 1651 r.<sup>127</sup> Także tym razem wyjdziemy poza zakresłone na początku ramy czasowe, omawianie bowiem zdarzeń zawartych w połowie dzieła Paprockiego nie dałoby właściwego obrazu i byłoby niecelowe.

Przy czterech pierwszych zdarzeniach nie podał Paprocki ich daty, przy piątym zaś napisał, że stało się w 1602 r. Skoro do tego roku mógł podać tylko cztery zdarzenia i to bez bliższych danych, należy sądzić, że zapisywanie nadzwyczajnych zjawisk rozpoczęto nie od początku istnienia kościoła,

<sup>125</sup> Zob. M. H. Witkowska, Zagadnienie mentalności religijnej w świetle „Miracula” z XIII w. W: Kościół w Polsce, t. 1, Kraków 1966, s. 585—630.

<sup>126</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 12—53.

<sup>127</sup> Zob. tamże, s. 52.

ale niedawno przed 1602 r. Od tej daty do 1651 r. wyliczył ponad 60 faktów o których sądził, że były skutkiem szczególnej interwencji Bożej.

Jest charakterystyczne, że większość z podanych faktów nie dokonała się w kościele. Oto pierwszy datowany opis Paprockiego: 29.IV.1602 r. ks. Andrzej Nadratowski, pleban merecki z diecezji wileńskiej, potem zaś pleban obolecki i archidiakon białoruski, wskutek jakiejś ciężkiej choroby stracił wzrok i przez siedem lat, mimo stosowania różnych lekarstw, był niewidomy. Wtedy uciekł się o pomoc do Matki Bożej — upadł na kolana, podniósł oczy w górę i zobowiązał się odbyć pielgrzymkę do Sierpca. Natychmiast odzyskał wzrok i już uleczonej przybył do kościoła Matki Bożej.

W wielu przypadkach uzyskanie łaski dokonało się podczas odbywania pielgrzymki. Tak było w 1603 r.: stracił mowę Jakub z Mojkowa, parafii Słupia koło Sierpca, syn Jana i Jadwigi. Udał się w drogę pielgrzymią z mocnym przekonaniem, że odzyska zdrowie; rzeczywiście koło Kisielewa pod Sierpcem zaczął mówić, sławiąc otrzymane dobrodziejstwo<sup>128</sup>.

Było wiele takich zdarzeń, gdzie sam chory, czy znajdujący się w innym nieszczęściu człowiek, prosił o łaskę i ją otrzymał. Obok tego było jednak dużo również przypadków, gdy ktoś prosił o łaskę dla innego i został wysłuchany, np. 12.VI.1643 r. „trzyoletnie dziecko z mostu spadłszy pod koło młyńskie wpadło, spod koła wypłynawszy kilka razy się ponurzyło. Młynarz z Sudrag, utrapiony dziecięciami ojciec, ślubem do Najświętszej Panny Sierpskiej ratunek dziecięciu swemu jednał, i zjednał, i zdrowe oglądał, i na dziękczynienie w Sierpcu stawiał”<sup>129</sup>.

Bardzo wiele razy uzdrowienie, czy uzyskanie innej łaski, poprzedziło ofiarowanie siebie — względnie ktoś inny ofiarował chorego — Matce Bożej w kościele w Sierpcu. Tak w 1618 r. Eufemia Kowalewska, córka Jakuba Kowalewskiego, sędzica grodzkiego zakroczymskiego, wskutek ciężkiej, zaraźliwej choroby, w której brat jej umarł, straciła mowę. Obecny wtedy ks. Adam z Płocochowa, wikariusz parafii Winnica, ofiarował chorą dziewczynkę do kościoła Matki Bożej w Sierpcu i ta natychmiast mowę odzyskała. W dzień św. Marii Magdaleny przybyła wraz z ojcem i innym świadkiem uzdrowienia, Mikołajem Krzeczowskim z parafii Nasielsk, do Sierpca, gdzie wszyscy zgodnie o tym zaświadczyli<sup>130</sup>.

Paprocki podał choroby, z których doznano ratunku: w szesnastu przypadkach chodziło o utratę wzroku lub jakąś chorobę oczu, cztery razy sprawa dotyczyła utraty mowy przez paraliż czy inną chorobę, jeden raz utraty słuchu. Było pięć przypadków odzyskania władzy w nogach. Inne choroby to szkorbut, kaduk, czyli padaczka, affectio phtysica, czyli suchoty, ciężki ból głowy, zębów, gorączka<sup>131</sup>.

Nie zawsze chodziło tu o uzdrowienie z nieuleczalnej choroby lub dotyczyło faktu niewytłumaczalnego w sposób naturalny. Były takie zdarzenia, które ktoś obserwujący z boku mógłby przypisać szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Zawsze jednak odzyskanie zdrowia, czy szczęśliwy przebieg wydarzeń, poprzedziło wzywaniem Matki Bożej, dlatego uzdrowiony — czy obdarowany inną łaską — był najgłębiej przekonany, że to właśnie Jej zawdzięcza zdrowie i ratunek.

<sup>128</sup> Tamże, s. 39.

<sup>129</sup> Tamże, s. 47.

<sup>130</sup> Tamże, s. 43.

<sup>131</sup> Zob. Z. Gloger, Encyklopedia Staropolska..., t. 1, s. 303;

W jednym przypadku chodziło o uzyskanie łaski duchowego nawrócenia. Nie podał Paprocki tym razem ani nazwiska owego człowieka, ani miejsca jego pochodzenia: „roku 1643, jedyna ucieczka grzesznych po Bogu, Najświętsza Panna, miłosierdzie swe oświadczyła zatwardzialemu grzesznikowi; ten siedm lat się niespowiadawszy, znośniejszą rzecz rozumiał widzieć czarta, niżli człowieka spowiedź czyniącego. Skoro wszedł do kościoła sierpskiego Najświętszej Panny, a na obraz jej święty wejrzał, żadną miarą nie mógł z kościoła wyniść, aż przez spowiedź z Panem Bogiem pojednany”<sup>132</sup>.

Relacjonowane przez Paprockiego fakty, przynajmniej niektóre, zostały przedtem gruntownie zbadane. Np. „Roku 1642, w uroczystość święteczną, Anna Młynarka z Podgórze, ofiarowała się na miejsce Najświętszej Panny Sierpskiej, dziecię od dziewięciu dni nie widzące, widzące odebrała, i to dobrodziejstwo przy Jaśnie Wielobnym J.M.X. Stanisławie Starczewskim, herbu Nałęcz Wtóry, Sufraganie i Opacie Płockim, gdy tego dnia obraz Dobrodziejki powszechnej z Kaplice, w ołtarz wielki nowo zbudowany przeniósł, zeznała; zaraz re bene examinata J.M.X. Sufragan, a na ten czas (gdy był Królewicz Jego Mć Karol Kardynał, Biskup Płocki, do Wrocławia na Śląsk odjechał) totius Episcopatus Plocensis Administrator, kazał to cudowne dobrodziejstwo Boskie, ludzom z Katedry po kazaniu opowiedzieć”<sup>133</sup>.

Miejscem, przy którym działały się także niezwykle rzeczy, była studnia na łące przy kościele Matki Bożej, dokąd również lud przychodził, aby się modlić i czerpać wodę. Woda następnie służyła do picia w chorobach i obmywania ciała nie tylko przy studni, lecz także w domach. Obok studni stały stacje drogi krzyżowej, które biskup Wojciech Baranowski podczas wizytacji w 1597 r. kazał usunąć. Stacje te stały jednak nadal, gdyż kiedy innowierca Kleofas Babski pojechał po nie, z myślą zabrania ich na opał, koń jego złamał nogę, w czym zrozumiano znak Boży i pozostawiono stacje na miejscu<sup>134</sup>. Podczas wizytacji w 1609 r. polecono tylko baczyć pilnie, by praktyki przy studni nie trąciły zabobonem<sup>135</sup>.

Paprocki wyliczył sześć niezwykłych przypadków przy studni: w 1623 r. po napięciu się wody i obmyciu nią ciała odzyskał zdrowie protestant Zbigniew Silnicki, który przez to zdarzenie powrócił do Kościoła katolickiego i na znak otrzymanej łaski zostawił wotum w kościele Matki Bożej. Paweł Bietkowski, archidiacon i oficjał płocki oraz fundator bractwa św. Anny przy kościele Matki Bożej, został tu dwukrotnie uzdrowiony: raz, z bólu głowy, innym razem z choroby nóg. Także chory na nogi ks. Piotr, wikariusz z Pułtuska, został tu 8.IX. 1649 r. zupełnie wyleczony. Ponadto dwie kobiety o nieznanach nazwiskach odzyskały wzrok. Paprocki zaznaczył, że zdarzeń tych było znacznie więcej, te jednak tylko zostały zapisane w księgach, z których on korzystał<sup>136</sup>.

Z informacji, umieszczonych przez Paprockiego zarówno przy opisie zda-

<sup>132</sup> Ł. Paprocki, *Łaski cudowne...*, s. 48.

<sup>133</sup> Tamże, s. 46.

<sup>134</sup> Tamże, s. 69.

<sup>135</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 69 v: „Prope hanc ecclesiam est puteus ex antiquitate, hanc homines visitare solent et suas devotiones exercere. Ex hoc puteo aquam accipiunt in vasa propria quam ad domos deferant. Hoc etiam fit ex antiquitate. Penes hunc puteum columnae sunt in quibus imagines passionis sunt Christi quae Ill-mus ac Rev-nus D-nus Baranowski iussit auferre... Considerandum est diligenter ne alicue sint superstitiones circa praedictum puteum, si sint, tollendae sunt”.

<sup>136</sup> Ł. Paprocki, *Łaski cudowne...*, s. 71.

rzeń przy studni, jak i poprzednio omówionych, można ustalić przynajmniej niektóre miejscowości, z których obdarowani łaskami pochodzili. I tak: w czterech wypadkach chodziło o mieszkańców Sierpeca bądź okolic (Wilczogóra, Majki, Sudragi), osiem zdarzeń — to mieszkańcy Płocka bądź okolic (Krubice, Bietki, Sikórz). Stosunkowo dużo pochodziło z Ziemi Dobrzyńskiej (Długie, Rojewo, Rusinowo), niektórzy z okolic Włocławka (Izbica, Dobiegiew, Sobota). Uzdrawieni pochodzili też z innych okolic Mazowsza (Sochocin, Nasielsk, Pułtusk, Zakroczym) lub z dalszych miejscowości jak: Brodnica, Lubawa, Chełmno, Radzyń. Miejscowości najdalej od Sierpeca położone to Lublin, Kraśnik k. Lublina, Wilno.

Jeśli chodzi o przekrój społeczny, to przy niektórych tylko przypadkach można coś o tym powiedzieć: o sześciu wiadomo, że byli to duchowni, dwudziestu pięciu pochodziło ze szlachty.

### 3. FORMY I ZASIĘG KULTU

Kult w znaczeniu religijnym, czyli cześć, uwielbienie, może być kierowany tylko do osoby. Jeśli religia katolicka pozwala czcić pewne przedmioty religijne, jak krzyże, figury czy obrazy, to nigdy dla nich samych, lecz przedmioty te rozumie jako środek, przez który niejako „dotyka” osobę z tymi przedmiotami w jakiś sposób związaną. Przedmioty te pomagają jedynie wzbudzić żywsze uczucie wiary, ufności i miłości do osoby, do której się odnoszą. Taki sposób postępowania jest wynikiem duchowo-materialnej natury człowieka, tak też rozumie tę sprawę ogół wiernych, dlatego takie traktowanie przedmiotów kultu religijnego nie ma nic wspólnego z zabobonem.

Przeżycia takie jak cześć, uwielbienie, wdzięczność czy prośba są najpierw czymś wewnętrznym i z tej przyczyny są niedostępne zewnętrznej obserwacji. Jednak, znowu ze względu na duchową i jednocześnie materialną naturę człowieka, przeżycia tego typu uzewnętrzniają się przez gesty, ruchy, postawy ciała, zwłaszcza spontaniczne. Gesty te należy rozumieć bardzo szeroko, obejmując tym pojęciem także takie zjawiska, jak pielgrzymki do miejsc świętych, składanie tam ofiar itp. Zjawiska tego typu dla historyka dostępne są przez świadectwo tego, kto był twórcą tych gestów, lub tego, kto je z zewnątrz obserwował. Świadectwem takim może być zarówno wypowiedź wyrażona na piśmie, jak również trwały ślad w postaci wszelkiego rodzaju przedmiotów, pozostawianych w miejscach kultu. Ze źródeł tych można w jakimś stopniu odtworzyć przeżycia religijne ludzi dawnych wieków.

Świadectwem kultu przy kościele Matki Bożej były m.in. księgi, do których wpisywano dziejące się tam niezwykle uzdrowienia i inne podobne fakty. Książka Paprockiego, jako oparta na tych dokumentach, stanowi cenne świadectwo tego kultu i może służyć do jego poznania.

Innym śladem są wota, które tu składano, a których znikoma część przechowywana jest do dziś w kościele. Wielu bowiem ludzi, doznawszy pociechy, zostawiało różnego rodzaju pamiątki, które umieszczano przy ołtarzu Matki Bożej lub przechowywano w innych miejscach, np. w zakrystii. Były to przeważnie srebrne tabliczki, które często zawierały podobieństwo, np. zęby, oczy, symbolizujące otrzymane dobrodziejstwo. W niektórych przypadkach miały wypisane też nazwisko ofiarodawcy. Tabliczek takich i innych pamiątek było bardzo dużo. Zaznaczyć należy, że na takie wotum stać było tylko ludzi za-

możliwszych, którzy w stosunku do wszystkich odwiedzających to miejsce stanowili zapewne znikomą mniejszość.

Według wizytacji z 1597 r. srebrnych tablic i innych trwałych pamiątek, takich jak sznury koralu, paciorki z pereł, kryształów i drogich kamieni, serca, krzyżki czy pierścionki, było około 100. Obok wymienionych wyżej przedmiotów, głównie drobnych, znajdowały się także znaczniejsze dary, np. relikwiarze, pacyfikały<sup>137</sup>. Protokół wizytacji z 1598 r. podaje, że od wizytacji poprzedniej, czyli w ciągu jednego roku, złożono dwie srebrne tablice dziękczynne, srebrne serce, złoty pierścień i jakieś korale<sup>138</sup>. Według relacji wizytacji z 1609 r. pamiątki te były umieszczone w szafach rzędami po obu stronach ołtarza Matki Bożej — po stronie prawej było 10, po lewej zaś 8 rzędów. Najcenniejsze pamiątki zdołały samą statuetkę. Jest tu wyliczonych znacznie więcej przedmiotów niż w protokole poprzedniej wizytacji<sup>139</sup>. Widać z tego, że składano wciąż nowe wota, dlatego liczba ich rosła.

Oprócz wymienionych wyżej pamiątek dziękczynnych, wotywny charakter miało wiele przedmiotów służących wprost do sprawowania służby Bożej czy uświetnienia kultu, gdyż ofiarowane były jako wyraz wdzięczności lub jako prośba o łaskę. Tak czyniono zaraz na początku istnienia kościoła. W protokole przesłuchania mansjonarza Błażeja w 1488 r. postawiono mu zarzut, że porozdawał komże i obrusy, które ludzie ofiarowali kościołowi<sup>140</sup>. O podobnej praktyce świadczy przytoczona wyżej wizytacja z 1598 r., w której podano, że w ciągu ostatniego roku ofiarowano dla kościoła ornat, trzyświecowy mosiężny kandelabr wartości 5 florenów i aż 20 antependiów<sup>141</sup>.

O ile protokoły wizytacji wyliczają tylko przedmioty, nie podając daty ich ofiarowania, ani w zasadzie imienia ofiarodawcy, o tyle Paprockiemu chodziło raczej o wymienienie nazwisk ofiarodawców, dlatego pomijał te przedmioty, których ofiarodawca był nieznany: „Bogaty ten kościół i obraz w wiele innych tabliczek, kanaków, pierścionków, łańcuszków, maneli, koron, korarów, kielichów, lichtarzów, ampułek, miednic srebrnych i innych znaków ze złota, srebra i różnych materii od różnych osób na pamiątkę otrzymanych dobrodziejstw przy Obrazie Sierpskim Najświętszej Panny zostawionych, które że ani roku, ani dobrodziejstwa wziętego, ani imion tych, którzy je otrzymali, wyrażonych nie mają, dlatego i dla samej wielkości liczby tabliczek tu się położyć nie mogły”<sup>142</sup>.

Paprocki podał nazwiska osób stosunkowo świeższej daty, bo w zasadzie od 1615 r. Od tej pory wymienił ponad 170 wot złożonych czy to przez poszczególne osoby, czy też grupy pielgrzymów. Najwięcej, bo ponad 80, wyliczył srebrnych tablic, na których często widniało nazwisko dawcy i symbol wyrażający otrzymaną łaskę. Wymienił ponadto inne przedmioty: 29 złotych i 18 innych pierścionków, sznury koralu, pereł, drogie kamienie, sukienki na statuetkę Madonny oraz różne naczynia i szaty liturgiczne.

Trudno byłoby tu podać wszystkie 170 nazwisk przekazanych przez Paprockiego, wypada jednak wymienić kilka znakomitszych. I tak w 1633 r. „przed wojną moskiewską, na którą się gotował, Władysław IV, król polski, będąc w Sierpcu, obiecał ornat do kościoła; powróciwszy, a szczęśliwie i pra-

<sup>137</sup> ADP, Nr 1 AVis., k. 232.

<sup>138</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 62 v.

<sup>139</sup> ADP, Nr 12 AVis., k. 66.

<sup>140</sup> B. Ulanowski, Acta Capitulum..., s. 65—66.

<sup>141</sup> ADP, Nr 6 AVis., k. 62 v.

<sup>142</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 66.

wie cudownie z Moskwy zwycięstwo odniósłszy, przysłał roku 1635 piękny złotogłowy ornat, i antependium takiejże materii”<sup>143</sup>. Szczęsny Kryski z Drobiną, brat cioteczny św. Stanisława Kostki i kanclerz wielki koronny, z małżonką ofiarowali srebrną tablicę, na której przedstawieni byli oboje wraz z napisem: tuos miser cordes oculos ad nos convertite. W 1615 r. biskup chełmiński Jan Kuczborski złożył srebrną tablicę, przedstawiającą biskupa z podpisem: episcopus culmensis i prośbą: sana me, Domine, et sanabor, salva me et salvus ero. Ksieni chełmińska, świętobliwa Magdalena Mortęska, w 1626 r. przysłała wielki srebrny lichtarz. Podkomorzyna poznańska, Zofia Potulicka, dała w 1628 r. bogatą sukienkę z płaszczem na figurę Madonny. Starosta merecki w Księstwie Litewskim Mikołaj Scipio Campo, 24.VI.1635 r., spełniając ślub, ofiarował srebrną tablicę, na której on sam był wyrysowany. Wojewoda poznański i starosta bratjański, Paweł Działyński, w tymże roku przysłał dwie srebrne tablice podpisane jego nazwiskiem. 22.V.1644 r. dwór kanclerzyny koronnej Ossolińskiej przysłał srebrną tablicę. W 1651 r. z dworu kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, Stanisława Radziwiłła, przysłało srebrną tablicę z wyrysowanym mężczyzną, klęczącym przed Matką Bożą, i napisem: monstra te esse matrem<sup>144</sup>.

Cenniejsze przedmioty pieczęlowicie przechowywano, mniej zaś cenne lub uszkodzone przelewano na naczynia kościelne<sup>145</sup>.

Ci, którzy doznawali łask i składali pamiątki, przybywali tu bądź pojedynczo, bądź w zorganizowanych grupach, czyli kompaniach. O pierwszej formie pielgrzymowania do Sierpca niewiele wiemy, o pielgrzymkach grupowych zaś pewne informacje przekazał Paprocki. Począwszy od 1615 r. wyliczył 21 kompanie, które pozostawiły pamiątki w postaci srebrnych tablic: w 1616 r. kompania z Włocławka, w 1624 r. z Błonia koło Warszawy, w 1633 r. z Wyszogrodu, w 1634 r. z Płońska i Lidzbarka, w 1638 r. z Przasnysza; z niektórych miast, np. z Lipna, Lubawy, Dobrzynia, z Góry kompanie zostawiły pamiątki kilkakrotnie<sup>146</sup>.

Na podstawie tych danych nie można jednak wnioskować o częstotliwości pielgrzymek tego rodzaju, gdyż te, które zostawiły wota, stanowiły niewielki procent wszystkich przybywających kompanii. Biorąc pod uwagę panujące do dziś w miejscach pielgrzymkowych zwyczaje oraz ówczesne warunki komunikacyjne i niebezpieczeństwa czyhające na podróżnych, można sądzić, że niemal wszyscy przybywali w mniejszych lub większych grupach. Z pewnością z wielu miejscowości, zwłaszcza bliżej położonych, kompanie przybywały corocznie lub nawet kilka razy w roku, z innych zaś, z racji jakichś szczególnych okazji, takich jak prośba o odwrócenie nieszczęścia lub podziękowanie za szczęśliwy obrót wypadków. Oto znamienny przykład: 12.VI.1651 r. „rycerstwo a obywatele Ziemi Dobrzyńskiej, przy swój mający na sierpskich polach, a wyprawując się równo z inszemi województwami na pospolite ruszenie na przeciwko Kozakom i Tatarom, chorągwie swoje przed cudownym Obrazem Najświętszej Panny Sierpskiej, siebie samych Jej mocnej a macierzyńskiej opiece polecając, święcić dali, i pod nogi kapłańskie, który Najświętszy Sakrament w monstrancji na procesji niósł, z nabożeństwem kłaść kazali”<sup>147</sup>.

<sup>143</sup> Tamże, s. 59.

<sup>144</sup> Tamże, s. 54—64.

<sup>145</sup> Zob. ADP, Nr 6 AVis., k. 62 v — 63.

<sup>146</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne., s. 65—67.

<sup>147</sup> Tamże, s. 64.

Nie zachowały się żadne modlitwy czy litanie, które odmawiano w kościele Matki Bożej w Sierpcu. Jedynie Paprocki przytoczył w całości pieśń, którą tu śpiewano. Składa się ona z 10 zwrotek. Oto ich treść: po wzmiance o zjawieniu Matki Bożej w 1483 r., w strofach początkowych zostały wyliczone łaski, których ludzie w Sierpcu doznawali. Są to przeważnie te rodzaje uzdrowień, które były w tej pracy omówione. Z innych pieśni wymienia „wyrzucasz czarty, leczysz duszne rany”. Zwrotki dalsze wyrażają prośby o ratunek z różnych nieszczęść, wreszcie końcowa zawiera prośbę o wieczne zbawienie. Pod względem teologicznym pieśń jest wyrazem głębokiej wiary w potęgę wstawiennictwa Matki Bożej, za podstawę zaś tej mocy uznaje Jej Boskie Macierzyństwo. Jest też w pieśni zawarta głęboka ufność w miłosierdzie Maryi, która chce zaradzić wszelkiego rodzaju nieszczęściom. Maryja nazwana jest Bogurodzicą, bez grzechu poczętą, Panią świata, studnicą łask Bożych, Mistrzynią dobrych, Obroną grzeszników, Koroną świętych, Matką drogą, Matką miłości<sup>148</sup>.

Trudno ustalić, jak wielki wpływ na religijność mieszkańców Sierpca i okolic miało to sanktuarium maryjne. Z pewnością jednak miało. Żywiłowy kult maryjny był falą przeciw protestantyzmowi, który odmawiał oddawania czci Maryi. W ten sposób pomógł zachować wierność Kościołowi katolickiemu. Widać to także na przykładzie Sierpca: w 1609 r. na terenie parafii Sierpc, oprócz kilku szkockich kupców innowierców, mieszkali sami katolicy<sup>149</sup>.

Na podstawie przytoczonych faktów można z całą pewnością stwierdzić, że kościół Matki Bożej w Sierpcu był miejscem, do którego po ratunek przybywali ludzie z Mazowsza i Ziemi Dobrzyńskiej oraz Prus. Sława tego miejsca rozchodziła się w jakimś stopniu na całą Polskę i Litwę, obejmując różne stany i warstwy społeczne. Były pewne okresy, kiedy z przyczyn takich, jak wojny czy zarazy, ilość przybywających pielgrzymów była mniejsza, zaraz jednak po ustaniu tej przeszkody żywiłowość kultu odżywała, a nawet wzmacniała się. Tak było w 1625 r.<sup>150</sup>.

Jeśli w publikacjach z tamtego okresu mówiło się o Sierpcu, to głównie jako o miejscu pielgrzymkowym. Stąd J. Święcicki, w wydanym w 1634 r. dziele, takie wystawił świadectwo: „Sierpc (...) posiada kościół bardzo nawiedzany przez tamtejszą ludność z powodu szczególnego kultu. Do niego urządzają pielgrzymki przejęci wielką czcią mieszkańcy z odległych nawet stron w celu wywiązania się ze złożonych ślubów za ocalenie lub wyzdrowienie z ciężkich chorób”<sup>151</sup>. Podobne przekonanie wyraził ks. Szymon Starowolski, że mianowicie miasta mazowieckie nie były warte wspomnienia poza Płockiem i Sierpcem, gdzie jest cudowny obraz Matki Bożej, do którego dąży wielu ludzi<sup>152</sup>. Również Zeillerus w swoim opisie Polski zaznaczył, że z miast Mazowsza na uwagę zasługują jedynie Płock i Sierpc, gdzie jest obraz Matki Bożej, przy którym dzieją się cuda<sup>153</sup>.

<sup>148</sup> Tamże, dodatek.

<sup>149</sup> ADP, Nr 6 AVIS., k. 61: „De scandalosis vel haeresi infectis quaesitus dixit nullos esse praeter quosdam mercatores Scothos”.

<sup>150</sup> Ł. Paprocki, Łaski cudowne..., s. 44.

<sup>151</sup> S. Pazyra, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego, Warszawa 1974, s. 176.

<sup>152</sup> Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum quotquot ab initio Reipublicae Poloniae ad nostra usque tempora extant omnium collectio magna, ed. Mizlerus de Colof, t. 1, Varsaviae 1761, s. 460.

<sup>153</sup> Martini Zeilleri posterior descriptio Regni Poloniae, W: Historiarum Poloniae..., t. 2, Varsaviae 1769.



## ZAKOŃCZENIE

Naszkiecowane w niniejszym studium początkowe dzieje kościoła i mansjonarii toczyły się dalej. Sam kościół, mocno i solidnie zbudowany, stał niewzruszony, choć co pewien czas wymagał koniecznych napraw. W 1794 r. uległ pożarowi, po którym w 1801 r. został odbudowany<sup>154</sup>. Po kolejnych renowacjach w 1896 r. i w 1901 r. został 3.X.1902 r. konsekrowany<sup>155</sup>. Była to już druga konsekracja, gdyż pierwsza dokonana była na początku, zaraz po wybudowaniu kościoła.

Ostatnio w ramach przygotowań do obchodów 500-lecia istnienia kościoła i koronacji statuy Madonny również trwają prace renowacyjno-konserwatorskie, których zasadnicza część już została wykonana. Obecnie obiekt ten przedstawia się okazale i jest najpiękniejszym zabytkiem nie tylko Sierpca, lecz i okolicy.

Kolegium mansjonarzy działało nadal. Od 1701 r. liczbę mansjonarzy zredukowano do czterech, kiedy zaś rząd pruski zabrał należące do kolegium wsie Gorzewo i Golejewo, od 1794 r. było ich dwóch, a od 1819 r. tylko jeden<sup>156</sup>. Był nim ks. Sebastian Kozłowski, który zmarł w 1831 r., o czym przypomina wmurowana w zewnętrzzną ścianę zakrystii tablica. Ostatnim mansjonarzem był ks. Nepomucen Dryński, który pracował przy kościele do 1869 r. i zmarł 17.V.1878 r.<sup>157</sup>.

Kult Matki Bożej trwał nadal — lud w ogromnej liczbie przybywał na odpusty i rosła sława tego miejsca. Pewną konkurencją dla Sierpca stało się leżące w odległości 25 km Skepe, którego stróżami byli oo. bernardyni. Jako członkowie prężnego zakonu mieli przewagę nad mansjonarzami i czuli wyższość nad nimi, dlatego część pielgrzymów i sławy przeszła do Skepego<sup>158</sup>. Kult ten jednak nigdy nie zaniknął, trwa do dziś i oczekiwana koronacja będzie zapewne dodatkowym bodźcem do jego ożywienia.

Instytucją nową, która przy kościele Matki Bożej pojawiła się w 1625 r., było opactwo panien benedyktynek. Jego fundatorką była Zofia Potulicka, z domu Zbąska, której mąż Stanisław był prawnukiem fundatora kościoła Matki Bożej, Prokopa Sierpskiego. Przybyłe z Chełmna od świątobliwej Magdaleny Mortęskiej zakonnice 8.II.1625 r. zamieszkały w drewnianym klasztorze.<sup>159</sup> W ciągu wieków panny benedyktyнки zapisały się pięknie na polu oświaty, gdyż do 1892 r., czyli do ich likwidacji przez władze carskie, prowadziły cenioną w okolicy szkołę dla dziewcząt<sup>160</sup>. Po likwidacji klasztoru i przewiezieniu reszty zakonnice do Łomży, w budynku klasztornym mieściło się więzienie, miejsce męczeństwa wielu Polaków pod koniec II wojny światowej. W 1946 r. w spalonym klasztorze osiedliły się pp. benedyktyнки repatriowane z Nieświeża. Ich gorącym pragnieniem jest szerzyć cześć Matki Bożej w miejscu uświęconym Jej łaskami, umartwieniami zakonnice, krwią Polaków i modłami wiernych przez tyle pokoleń.

<sup>154</sup> W. Witwicki, *Ewolucja układu przestrzennego miasta Sierpca*. W: *Sierpc. Studia i materiały*, t. 1, Płock-Sierpc 1972, s. 97.

<sup>155</sup> Archiwum Parafii Sierpc, Księga Wizyt Parafii Sierpc, s. 114.

<sup>156</sup> Korespondencja Przeg. Katolickiego, „Przegląd Katolicki” 4 (1866) nr 43, s. 680

<sup>157</sup> Directorum Officij divini recitandi sacrique peragendi in dioecesi Plocensis et Elenchus cleri secularis ac regularis dioecesis Plocensis pro anno Domini 1873, s. 86; Directorum Officij divini... pro anno Domini 1879, s. 81.

<sup>158</sup> Zob. ADP, Tophographia coenobii Skempensis, s. 8.

<sup>159</sup> Zob. ADP, Nr 268 Avis., k. 294—294 v. Nie ma racji K. Górski nazywając Zofie Potulicką z domu „Bażyńska”. Zob. K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 161.

<sup>160</sup> M. Przedpeński, *Oświata w powiecie sierpeckim...*, s. 324.